

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10-12 i od 13-14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od godz. 12 - 13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt., za tekstem 8-mio szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Do Nr. dzisiejszego załączamy nasz bezpłatny kulturalno - literacki dodatek.

29-XII — BAL POLITECHNIKI — Izba Handlowo-Przemysłowa. —

DOPEŁNIENIEM

nowoczesnego stroju Eleganckiego Pana—jest dziś jedwabna apaszka męska desenlowa lub gładka i prima gatunek bielizna „Opus” z POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI
WILNO, ZAMKOWA 9. Tel. 6-46.

2-r

PIJ CIE KAWĘ


„WITAMINE”

Tragiczny wypadek w Tatrach.

ZAKOPANE. Pat. W niedzielę, w Tatrach, wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie, z Grani Swistówki w stronę doliny Roztoki spadł, zabijając się na miejscu, niejaki Szamotulski, polak z Berlina. Przyczyną wypadku było oblodzenie granl i nieostrożność turysty, który bez żadnego zabezpieczenia i bez czekania wybrał się samotnie na wycieczkę. Zwłoki nieostrożnego turysty zauważył na urwisku przez lornetkę Andrzej Krzeptowski, dzierżawca schroniska, z którego Szamotulski wyszedł. Bezpośrednio po wiadomieniu o wypadku wyruszyło tatrzańskie t-wo ratunkowe, które zwłoki sprowadziło do Zakopanego.

Rekord długowieczności.

MOSKWA. Pat. W okolicach Suchumu, na Kaukazie, zmarł właścicielin Chapada Kijut, liczący 152 lata.

A JEDAK
HERBATA
„Z KOPERNIKIEM” H  H **NAJLEPSZA**
JEST
ŻA DAĆ
W SZĘDZIE.

W DNIU
5 STYCZNIA
1935 R.
BAL MORSKI
W SALONACH OFICERSKIEGO KASYNA GARNIZONOWEGO.
Karty wstępu do nabycia u P. P. Gospożyn i w biurze Ligi Morskiej i Kolonjalnej Mickiewicza 15-13 tel. 1816.

Spółdzielczy Bank Rzemieślników i Kupców Polskich w Wilnie
Niemiecka 25. Telef. 7-87
CZYNNY w godz. 8-3 p. p. i 7-8 wiecz.
Złatwia wszelkie operacje bankowe.
Przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach.

Znowu „czystka” w partji komunistycznej.

[Telefonem od własnego korespondenta.]

HELSINKI. W Leningradzie, w związku z zabójstwem Kirowa, ogłoszona została ponowna rejestracja członków partji komunistycznej. Wszystkie bilety członkowskie zostały unieważnione. Zarządzenie to wydane zostało w związku z pogłoskami, iż do środowiska leningradzkiego przeniknęli teroryści.

Litwini oskarżają rząd niemiecki o przygotowywanie powstania w Kłajpedzie.

[Telefonem od własnego korespondenta.]

RYGA. Jak wynika z ogłoszonego aktu oskarżenia w głośnym procesie grupy kłajpedzkich narodowych socjalistów z Sassem i Neumanem na czele, władze prokuratorskie oskarżają bezpośrednio niemiecki konsulat generalny w Kłajpedzie o przygotowywanie powstania niemieckiego w okręgu kłajpedzkim. Konsulat niemiecki wziął pod swoją opiekę dokumenty i archiwum partji narodowo-socjalistycznej i pieczę nad tajnym materiałem powierzył wice konsułowi Strakowi.

Kierownictwo organizacji „Sozialistische Volksgemeinschaft” otrzymało rozkaz w zimie 1933-34 r. przygotowania się do powstania. Wówczas utworzone zostały grupy terrorystyczne. Dnia 23 marca r. b. zamordowany został członek „Christlich Sozialistische Arbeitsgemeinschaft” — Jezutis, za zdradzenie władzom litewskim planów powstania.

Aresztowanie zwolenników Zinowjewa.

MOSKWA (Pat). Agencja TASS donosi, że 16/12 organa ludowego komisariatu spraw wewnętrznych aresztowały w Moskwie w związku z zamachem Nikołajewa wiele osób, należących do byłej grupy Zinowjewa. Aresztowani zostali: Charow, Kuklin, Fajwilowicz, Bakajew, Wardin, Załuckij, Gorczanin, Bulak, Jewdokimow, Kamieniew, Fiedorow, Safarow i Kostin. Akta sprawy Fiedorowa, Safarowa, Zinowjewa, Wardina, Kamieniewa, Załuckiego i Jewdokimowa, co do których śledztwo nie dostarczyło dowodów wystarczających do wytoczenia sprawy, zostały przekazane specjalnej komisji do zbadania, inne zaś komisariatowi spraw wewnętrznych, który ma zdecydować o deportacji w drodze administracyjnej. Co się tyczy innych aresztowanych, to śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Sciganie „ślepoty politycznej” w Rosji.

MOSKWA (Pat). W związku z usunięciem ze stanowiska wielu tamtejszych działaczy. W Rostowie stwierdzono szerzenie trockizmu przez profesora akademii rolniczej Władimirowa.

Rokowania gospodarcze niemiecko - sowieckie

BERLIN (Pat). W kołach niemieckich ujawnia się wielki pesymizm w sprawie szans oczekiwanym tu nowych rokowań gospodarczych z Sowietami. Jak słyca, strona rosyjska domaga się zerwania z zasadą, zawartą w umowie 1930, według której zamówienia obu stron miały być fakturowane specjalnie w markach niemieckich.

Czytajcie jutro «Głos Wileński».

Chcielibyśmy* w upominku gwiazdkowym przynieść czytelnikom naszym jakąś wieść pomysłną, radosną, coś takiego, co w szarość i przyziemność codziennych trosk i kłopotów wnosi ton żywego podniecenia, od którego mocniej biją serca w takt wspólnych pragnień i umiłowani.

Polska już dawno czeka na ową szczęśliwą chwilę, gdy odwróci się karta, na której życie wypisuje czarnemi, smutnemi głoskami dzieje niustających strat w bilansie ogólnym i we wszystkich pozycjach: narodowej, politycznej, gospodarczej i wielu innych. Chciałoby się właśnie dziś, właśnie na te Święta, które są symbolem narodzin nowego życia w ludzkości, moc z głębi szczerego przekonania powiedzieć, że „przechyliło się na drugą stronę”, że od pewnego czasu są oznaki, zapowiadające pomysłny zwrot w tych sprawach, które obchodzą ogół.

Niestety, nie jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu. Braku optymizmu nie dyktuje nam dziś nasze zasadnicze stanowisko wobec układu stosunków politycznych w Polsce. Najgorętszy opozycjonista pragnie mieć chwilę takiej, kiedy zamieszka się na łokciu narzędzia walki i z całą dobrą wcią ogłasza rozejm.

Najbardziej jednak chłodny obiektywizm dopatrzeć się może pociechy jedynie w tem, że doba powojenna wszędzie stworzyła warunki, sprzyjające raczej procesowi niszczenia i upadku wszelkich wartości duchowych i materialnych, niż ewolucji twórczej, dodatniej. Żyjemy w okresie głębokich przeobrażeń, które nastąpiły po kataklizmie, jakie świat nawiedzają rzadko. W szranki życia wstępują nowe żywioły, częstokroć nie uznające nic z tego, co stworzyły ubiegłe wieki. Dzieje ludzkości i narodów chcą one zacząć od siebie i nie uznawać nic z tego, co ma jakikolwiek związek z przeszłością i tradycją. Stąpają w gąszczu zagadnień, jak stapały barbarzyńskie ludy na gruzach zburzonego przez siebie Rzymu.

Polska nie jest izolowana ani fizycznie, ani duchowo od reszty świata. Przeżywa z nim razem rewolucję myśli i poglądów. Niemal w każdym kraju inne są jej drogi, ale tło jest wszędzie to samo i z tych samych powstałe źródła. Tak jest i u nas.

Tragedją naszą, w tej dobie wielkich przemian, jest objaw, który powszechnie stwierdza każdy obserwator, nawet ten, co ma powody do godzenia się z istniejącym u nas stanem politycznym. W życiu polskie wdziera się apatia i bierność, przeżera nie tylko mięśnie, potrzebne do fizycznego wysiłku, ale i myśli, podstawę zdrowej twórczości i pozytywnego czynu. Nie chcemy dziś dociekać, jakie siły pętają moc twórczą narodu. Stwierdzamy tylko objaw, najbardziej ujemny i niepomysłny w szeregu wielu innych, mogący wiele zaważyć na wynikach naszego współzawodnictwa z innymi narodami i na naszym dorobku cywilizacyjnym.

Ale nie może nikogo z nas opuszczać wiara, iż jest to tylko stan przejściowy, wynikający z chwilowych warunków, w jakich się znajdujemy. Kto pragnie żyć, nie może

Amnestja w Austrii.

Obejmie ona także biorących udział w rewolucji lutowej.

WEDEN Pat. Prezydent związkowy Miklas ogłosił dziś amnestję. Dotyczy ona przestępców politycznych i na jej podstawie wstrzymano dochodzenie karne przeciwko 2.000 osobom, które brały mniejszy udział w rewolucji lutowej. Do Nowego Roku ma być wstrzymane docho-

dzenie przeciwko jeszcze kilku tysiącom osób, które brały udział w rewolucji. Poza to ogłoszono, podobnie jak i co roku, t. zw. amnestję gwiazdkową. Po raz pierwszy obejmuje ona również przestępców politycznych, którzy odbyli połowę kary i dobrze się sprawowali.

Z amnestji tej skorzystało 300 osób, a wśród nich 170 skazańców politycznych, socjalistów i narodowych socjalistów. W obozie koncentracyjnym w Wellersdorf przebywa jeszcze 740 osób. Zarówno dzisiejsza amnestja, jak i sobotnie uwolnienie kilkuset osób z obozu w Wellersdorf wywołały wielkie wrażenie w opinii publicznej. Rząd spodziewa się, że zarządzenie jego przyczyni się do uspokojenia umysłów w Austrii. Komunikat, donosząc o zwolnieniach, zapowiada bezwzględne kroki przeciw tym żywiołom, któreby usiłowały wszcząć w Austrii nowe niepokoje.

Wyroki śmierci na narodowych socjalistów W Austrii.

WIEDEN (Pat). Trybunał z Grazu skazał na śmierć przez powieszenie trzech narodowych socjalistów za dokonanie zamachów bombo-

wych. Czterech innych oskarżonych otrzymało wyroki od 6—10 lat ciężkich robót.

Arcyksiążę Otton Habsburg gotuje się do objęcia tronu.

PARYŻ (Pat). Bawiący w Paryżu arcyksiążę Otton Habsburg, w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal”, poruszył m. in. sprawy ustrojowo-polityczne. Co się tyczy Austrii, to, zdaniem arcyksięcia, należy przeprowadzić w niej reformę państwa. Zasadnicza linja rozwiązania tej kwestji, zgodnie z duchem ostatnich czasów, została, zdaniem Ottona, wskazana przez Mussoliniego i opiera się na korporatyzmie. Arcyksiążę jest zwolennikiem ustroju korporacyjnego, lecz przeciwny jest parlamentowi korporacyjnemu, gdyż prowadziłoby to do zatargów i koalicji interesów. Na czele państwa powinien stać monarcha, a więc osoba, na którą nie mogą wywierać wpływu żadne ugrupowania. Na pytanie, czy restauracja monarchji w Austrii wydaje mu się mo-

żliwa w najbliższej przyszłości, arcyksiążę odpowiedział, że większość narodu austriackiego gotowa jest przywrócić monarchję. Żadne postanowienia traktatów nie sprzeciwiają się temu.

Austrjaccy emigranci polityczni.

WIEDEN (Pat). „Reichspost” podaje, że austrjaccy emigranci, przewiezieni z Jugosławii do Niemiec, zostali umieszczeni w wirmberskim obozie koncentracyjnym, w Sulz. Internowanymi nie wolno opuszczać obozu bez pozwolenia. Wśród emigrantów panuje przygnębienie i rozczarowanie z powodu niedostatecznej pomocy ze strony Niemiec. Dziennik podaje dalej, że w Jugosławii pozostaje jeszcze znaczna

Emigranci niemieccy do zagłębia Saary.

SAARBRUECKEN (Pat). W niedzielę rano przybyło tu 352 Niemców z Ameryki, którzy wezmą udział w plebiscycie. Niemcy ci witali byli niezwykle owacyjnie przez ludność.

Budżet Francji.

PARYŻ (Pat). Senat przyjął na nocnym posiedzeniu 264 głosami przeciwko 11 preliminarz budżetowy, przycem kilka punktów jest jeszcze niezgodzonych z izbą deputowanych. Preliminarz wykazuje deficyt w sumie frs. 415.543.139. Następnie izba przyjęła w 4-ciem czytaniu całość preliminarza budżetowego na rok 35.

Budżet Japonji.

LONDYN (Pat). Rząd japoński ustalił preliminarz budżetowy na rok 1935/36 w wysokości prawie 129 milionów funtów szterlingów. W porównaniu z budżetem roku bieżącego suma ta jest wyższa o prawie 5 milionów funtów. Znamienne jest, że z pośród poszczególnych działów najwyższe są wydatki na marynarkę, które wynoszą przeszło 31 milionów funtów. Drugie miejsce zajmują wydatki ministerstwa wojny w wysokości 29 milionów funtów. Udział w wydatkach na cele wojenne w ogólnym budżecie Japonji wykazuje od 5 lat stałą zwyżkę. W roku 1930/31 wydatki na cele wojenne wynosiły ogółem 27 ogólnych wydatków, natomiast w preliminarzu na rok przyszły, wydatki te stanowią przeszło 46 i pół proc. ogólnych wydatków.

Handel zagraniczny Japonji.

LONDYN (Pat). Obróty handlu zagranicznego Japonji wykazują w bieżącym roku znaczny wzrost. Wartość eksportu w ciągu 11 miesięcy r. b. wynosi 1.963 milionów yenów wobec 1.688 milionów yenów za ten sam okres roku ubiegłego. Wartość importu wynosi 2.028 milionów wobec 1.732 miliony yenów w roku zeszłym.

Oddziały włoskie w zagłębiu Saary.

SAARBRUECKEN. Pat. W niedzielę w południe przybył do Saarbruecken drugi batalion grenadierów włoskich pod dowództwem gen.

Praska. Kontyngent wojsk międzynarodowych jest już w komplecie i liczy około 3.300 ludzi.

Brtyjski min. spr. zagr. na wywczasach.

CANNES Pat. Przybył tu w niedzielę w południe minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Si-



Tok on Trzech Króli w/g Azambre'a

traci nadziei. Naród polski jest zdrowy, młody pełen sił. Znajdzie swą drogę i potrafi nie tylko otrząsnąć się z więzów krepującej go apatii, lecz usunąć także warunki, które ją powodują.

Obyśmy jaknajrychlej tej chwili doczekali.

Między Wschodem a Zachodem.

Publicystyka polska, zaabsorbowana zagadnieniami chwili bieżącej, zajęta walką wewnętrzną między obozem rządzącym, a opozycją, przewidywaniami posunięć jednych i drugich na najbliższą przyszłość — mało poświęca uwagi zasadniczej ocenie polskiej rzeczywistości. A sprawa to ważna, bo w wirze wypadków w chaosie krzykliwej reklamy jednostek i grup, rozporządzających ogromnymi środkami propagandy, nawet ludziom politycznie wyrobionym i publicystom wytrawnym nieraz trudno o właściwy sąd i ocenę codziennych zdarzeń.

Synteza duszy polskiej, charakteru polskiego, nie jest rzeczą łatwą. Kusiły się o nią największe umysły, najgenialniejsze intuicje: uczeni i poeci. Jedni i drudzy z charakterystyczną jednomyślnością stwierdzili w duszy polskiej dwoistość: Słowacki — miękkość Wenedów i rubaszość Lechitów; Lelewel, Maciejowski czy Lewestam obok pierwiastków słowiańskich — celtyckie, greckie czy skandynawskie.

Najbardziej nawoześnie i naukowo potraktował sprawę Wacław Nałkowski, geograf. Na podstawie analizy czynników geograficznych, geologicznych, klimatycznych, florystycznych, faunistycznych, kulturalnych i innych dochodzi Nałkowski do przekonania, że najbardziej charakterystycznym rysem Polski jako jednostki geograficznej jest jej przejściowość wschodnio-zachodnia. Polska — według Nałkowskiego — jest łącznikiem między Wschodem i Zachodem, jest jakby córką małżeństwa jednostek o bardzo różnych cechach indywidualnych, jest pasem transmisyjnym, przez który zachód Europy oddziaływała na wschód i nawzajem.

Z przejściowości geograficznej Polski wypływa według Nałkowskiego jej historia, jej kultura oraz charakter narodu polskiego. Przejściowość między wschodem i zachodem musiała się odbić na charakterze i umysłowości Polaków. Jak ostatnie bryzgi fal umysłowości azjatyckiej dobiegają terytorjum Polski od wschodu, tak od strony zachodniej, bije w nią prąd kulturalny zachodni, na podłożu rzymskim-lacińskim zrodzony. Walka tych dwóch elementów ustawicznie się w Polsce przejawia. Świadczą o tem dzieje Polski od najdawniejszych czasów, świadczą także wypadki ostatnich lat kilkunastu, po odzyskaniu niepodległości.

Można się naturalnie spierać o to, co jest najdoskonalszym wyrazem Wschodu i Zachodu i który czynnik jest bezwzględnie wschodni czy zachodni. Jednakże istota różnicy jest dla każdego nieuprzedzonego umysłu niewątpliwa.

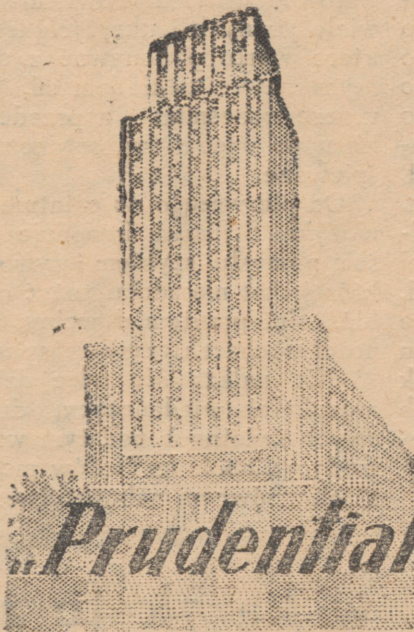
Zachód Europy w ciągu długich stuleci, wypełnionych skomplikowanymi procesami historycznymi, wykształcił mocne, świadome swego istnienia organizmy narodowe. Wschód Europy jest do dziś dnia wypełniony nieodróżnionymi grupami etnicznymi, dalekimi jeszcze od poczucia swego istnienia i zrozumienia ciągłości i jedności w czasie i pokolenia. mi wymarłymi i przyszłymi, bez czego nie można mówić o świadomości narodowej.

Postuwając się poprzez Europę od zachodu ku wschodowi, napotykamy ostatni skonsolidowany organizm na rodowy — naród polski. Dalej ku wschodowi mamy już tylko tworzywa: masy ukraińskie, białoruskie, plemiona mongolskie i t.d. Jedne z nich są dalej w procesie konsolidacji narodowej posunięte, jak Rosjanie, inne mniej, jak Białorusini, jeszcze inne są zupełnie bezpostaciowe. Ale w żadnym z nich świadomość przynależności do własnego organizmu

O finansowej potędze towarzystwa ubezpieczeń świadczą jego aktywa, a o społecznym znaczeniu — suma wypłaconych odszkodowań.

Tow. Prudential posiada aktywa przekraczające p-g parytetu 12 miliardów złotych, a od początku swego istnienia wypłaciło odszkodowań na sumę prawie 19 miliardów złotych.

Tow. Prudential udziela swej gwarancji transakcjom ubezpieczeniowym zawierającym z Tow. Przeworność na życie i od ognia.



„Prudential” i „Przeworność”

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
PRZEWORNOŚĆ S. A.
ANGIELSKA SP. AKC. TOW. UBEZPIECZEŃ
PRUDENTIAL
THE PRUDENTIAL ASSURANCE CO. LTD.

przewodzą równocześnie na terenie całej Polski ubezpieczenia:
na życie } oba towarzystwa
od ognia }
od kradzieży }
niebezpiecz. wypadk. } tylko Tow. Przeworność
odpow. cywiln. }
transportów }

Oba towarzystwa przyjmują obligacje Pożyczki Narodowej na odszczenie składek na ubezpieczenie na życie na warunkach ustalonych przez Ministerstwo Skarbu.

WARSZAWA, Pl. Napoleona 9.
ODDZIAŁ W WILNIE, MICKIEWICZA 24.

narodowego nie stała się czynnikiem górującym nad wszelkimi innymi więzami społecznymi, nie wyłączając przynależności państwowej.

Z różnicy poziomu, do którego doszedł proces ewolucyjny narodów na zachodzie i wschodzie Europy, wynika też odmienny stosunek władzy państwowej do mas i odwrotnie. Na wschodzie istnieje skłonność do władzy nieograniczonej, absolutnej i wiara w wszechmoc władzy. I skłonność do absolutyzmu i wiara we wszechmoc jest właściwa zarówno władcom, jak i masom: władcy wierzą, że mogą masę pchać w dowolnym kierunku i urabiać je według swej woli, masy chętnie, a w każdym razie bez oporu temu ulegają. Tylko na wschodzie mogli powstać tacy władcy, jak Iwan Groźny, Piotr Wielki, Lenin czy Stalin, Dżyngischan czy Kemal Pasza. I tylko na wschodzie rozwój ustroju wewnętrznego, struktury mas, jej obyczajowości i sposobu myślenia odbywa się skokami, posłuszny woli władcy, czy dekretem rządu.

Zachód jest pod tym względem inny. Dążność do ograniczenia władzy absolutnej i postawienia woli zbiorowej narodu, jako czynnika nadrzędnego doprowadziła ewolucyjnie w ciągu wieków do głęboko ugruntowanego przekonania, że władza rządząca jest tylko emanacją tej nadrzędnej woli zbiorowej. Władcy Europy zachodniej, czy to Ludwik XIV, Napoleon, czy bohaterki król Belgów, Albert, czy Clemenceau, czy Poincare, czy Mussolini, czy Hitler różnią się zasadniczo od władców wschodu. Różnica nie polega na zakresie władzy. Być może, że Hitler ma większy zakres władzy nawet niż Stalin. Różnica jest stosunek władców zachodu do mas i odwrotnie. Ani Wioch, ani Niemiec dzisiejszy nie uznają omnipotencji Mussoliniego czy Hitlera nad zbiorową Italię, czy Niemiec, a Mussolini, czy Hitler, reorganizując władzę, czy instytucje państwowe nie sączą nawet na chwilę, że zmieniają kierunek rozwojowy swojego narodu. Nawet dyktatorzy zachodu są tylko czynnikiem ewolucyjnym w swoim narodzie i są wykwitem duszy narodowej: są funkcją narodu, a nie czynnikiem nadrzędnym.

Przejdźmy teraz od tych ogólnych rozważań do stosunków polskich. Od roku 1918 do chwili dzisiejszej Polska znajduje się w stadium organizacji wewnętrznej. O wytyczne tej organizacji toczy się walka. Walka ta w Polsce jest bardziej zasadnicza, niż byłaby w podobnych warunkach w innym kraju. Idzie o

Zwolnienia z Berezki Kartuskiej.

W sobotę w południe zwolniono z obozu izolacyjnego w Berezce Kartuskiej 53 osoby, a w tem 2 ze szpitala w Kobryniu, a mianowicie Romana Pachulowskiego, b. członka ONR. i Federowicza, Ukraińca.

Poza p. Pachulowskim zwolnieni zostali b. członkowie ONR: Zygmunt Dębowski, Edward Andrzejewski i Michał Romanowski, wszyscy z Warszawy. Poza tem zwolnieni zostali następujący członkowie Stronnictwa Narodowego: Wilhelm Bartel z Bielska, Pacholczyk Władysław z Opoczna, Lewandowski Jerzy z Pabjanic, Woźniak Jan z Łodzi i Piotrowski Edward z Łodzi.

Ogółem z Berezki zwolniono 9 polskich narodowców, 33 Ukraińców i 11 komunistów. Wśród Ukraińców znajdują się: Staruch Jarosław, Rybak Norbert, Charambura Semen z Jarosława, Pereszluha Dymitr z Tarnopola, Kotys Mirosław, student uniwersytetu lwowskiego i Łaska Michał z Tarnopola.

Po ostatnich zwolnieniach narodowców z Berezki Kartuskiej nie znajduje się już w obozie izolacyjnym ani jeden narodowiec z Warszawy.

Warunki pobytu zesłanych do Berezki Kartuskiej, nie uległy zmianie. W obozie obowiązują ten sam surowy regulamin, a najdrobniejsze przewinienia są karane w różny sposób. Uwięzieni pracują każdego dnia na robotach publicznych, jak np. naprawa dróg, niwelowanie terenu itp. Zesłańcy utrzymują korespondencję z rodzinami, ale bardzo lakoniczną. Wolno również nadsyłać do obozu paczki z odzieżą. Co się tyczy odżywiania, to po wizycie w obozie nac. Kawecznego z min. sprawiedliwości, przyznano dodatkowe porcje chleba po 200 gr. na osobę.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne
wszystkim swoim Szanownym Klientom składa
F-MA

MICHAŁ GIRDA

Wilno, Zamkowa 20. — Tel. 16-28.

Akumulatory. — Elektrotechnika, — Radio-odbiorniki.

to, czy Polska zostanie zorganizowana w duchu wschodniej, czy też zachodniej Europy. Czy czynnikiem nadrzędnym w Polsce stanie się zorganizowany naród polski, czy też nieodpowiedzialna, wszystko wiedząca, wszystko mogąca władza jednostki, czy grupy.

Te dwa poglądy, a zarazem dwa światy, ścierają się w dyskusjach w komisji konstytucyjnej Senatu, w Sejmie, w prasie; ścierają się także już nie w dyskusjach, a w życiu codziennym. I niewiele osób zdaje sobie sprawę, że w starciach tych wchodzi w grę momenty tak geograficznie daleko od siebie odległe, jak wybrzeża Atlantyku i góry Uralu.

I kiedy w dyskusji nad konstytucją słyszymy, że uznanie narodu za czynnik w Polsce nadrzędny, uroczyste stwierdzenie praw człowieka i obywatela jest rzeczą zbezną, na-

tomiał rzeczą konieczną jest podkreślenie, że władza jest odpowiedzialna tylko przed Bogiem i historią, to trudno nie uznać tych wniosków — mówiąc językiem Nałkowskiego — „za ostatnie bryzgi fal umysłowości azjatyckiej”.

Naturalnie te cechy umysłowości nie zależą wcale od dziejniczy kraju. W obozie zwolenników władzy może się znaleźć również dobrze kresowic, jak krakowski konserwatywa, chociaż tych pierwszych być może, że jest więcej. Decydującym momentem jest, czy w umysłowości tego czy innego Polaka biorą górę elementy wschodnie, czy zachodnie, a jedno i drugie drzemia w skomplikowanej, powstałej na skrzyżowaniu różnych prądów umysłowych, duszy polskiej

J. Ch

Mussolini o stosunkach między państwem i Kościołem.

„Osservatore Romano” zwraca uwagę na niezwykle ciekawy artykuł, jaki ogłosił ostatnio Mussolini na temat stosunków między Kościołem i państwem. Historia poucza — twierdzi Mussolini — że za każdym razem, gdy państwo wchodziło w konflikt z religią, musiało w walce takiej ulec. Jedno państwo może pokonać drugie, gdyż staje wobec rzeczywistości materialnej, którą można atakować i zwyciężać, kiedy jednak przeciwnikiem jest religia, niemożliwym staje się wynalezienie wyraźnego i określonego celu ataku. Najzwyklejszy opór bierny duchowieństwa i wiernych wystarczy, by najgwałtowniejsze ataki państwa obrócić w niwecz. Jako przykłady cytuje Mussolini próżną walkę Bismarcka z katolicyzmem oraz Napoleona, o którym mówi, iż jednym z największych jego błędów była brutalność, z jaką Napoleon występował wobec Watykanu i dwóch papieży. Twierdzi następnie Mussolini, że w głowie jego nigdy nie powstała dzika myśl stworzenia religii państwowej. Dwa są jedynie logiczne stanowiska, jakie państwo może zająć wobec Kościoła: albo nie uznawać go oficjalnie jednocześnie tolerując, jak się dzieje w Stanach Zjednoczonych, albo wejść z nim w stosunki, uregulowane konkordatem. Ta ostatnia metoda wydała w Italii rezultaty jak najlepsze. Przypominając okres konfliktu państwa włoskiego z Kościołem w latach 1870—1929, Mussolini stwierdza, że sytuacja w tym okresie była wprost nieznośna i stan ten usunął dopiero traktat i konkordat z roku 1929, rozwiązujący w sposób zdecydowany i całkowicie zadawalający t. zw. kwestję rzymską. Po pokojowym usunięciu w r. 1931 pozostałych kontrowersyj, nic dziś nie zakłóca pokoju życia świeckiego i religijnego w Italii, i między obu potęgami, mającymi na celu wspólne dobro społeczeństwa, zrodziła się zyczliwa współpraca. Polityka państwa totalnego w ujęciu faszystowskim bynajmniej nie wyklucza uznawania suwerenności Kościoła w sferze jego specyficznej działalności. Zdarza się wprawdzie, że w pewnych dziedzinach dążenia Kościoła spotykają się z dążeniami państwa, fakty te jednak wskazują, jak pożądaną jest współpraca, jak łatwo jest osiągalną i płodną w następstwa. Jak niezrozumiałym byłoby zebranie kardynałów,

omawiających kaliber armat lub tonaż pancerników, podobnie bezsensownym byłby gabinet ministrów, w którym dyskutowano o teologii i dogmatach religijnych. Niema rządu bardziej czulego na totalność i autorytet państwa, bardziej zazdrośnego o swą władzę i prestiż niż państwo faszystowskie, ale właśnie dlatego faszystom unika mieszania się do spraw, które przechodzą jego kompetencje. Kończąc swój artykuł, Mussolini twierdzi, że te państwa, które dotąd nie rozumiały tej wielkiej prawdy, wcześniej lub później zmuszone będą uznać swój błąd. Przypomina przytem swe oświadczenie na piątym dorocznym zebraniu partii faszystowskiej, ktokolwiek zrywa jedność religijną kraju lub wprowadza w nią zamieszanie, popełnia zbrodnię obraży narodu. (KAP).

Zemsta Nietoperza operetka w 3 aktach Jana Strausa.

Czem „Hamlet” dla teatru dramatycznego, tem „Zemsta nietoperza” — dla operetki: wyrazem najszczytniejszych ambicji, decydująca próba sił.

Rozkoszne to szaleństwo karnawałowe zawiera bowiem w sobie wiele jawnych i ukrytych trudności, które warto pokonywać z największym nawet nakładem sił, bo jest urocze, roześmiane, a przede wszystkim po wiedeńsku, serdecznie rozśpiewane.

Od pierwszego do ostatniego aktu muzyka Straussa imponuje świeżością pomysłu, szykiem i żywotnością, której czas nie zdołał zużyć lub osłabić. Ileż przytem dowcipu, ile trafności w charakterystyce sytuacji!

Nie należy się więc dziwić, że muzykalni wiedeńscy, dumni ze swych świetnych pod tym względem tradycji, obok festiwalów mozartowskich z równym nabożeństwem urzą-

dają festiwalu Jana Straussa, gdzie króluje, jako niezaprzeczone arcydzieło, nieśmiertelny „Fledermaus”. Przyznam się, że żywiłem poważne obawy, czy teatr nasz poradzi sobie z tak wybitnie muzycznym dziełem.

Oczywiście w wielu miejscach wolałoby się słyszeć zasobniejsze w dźwięk głosu, bardziej zaokrągloną frazę muzyczną, lecz przyznać trzeba, że uczyniono wiele, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich ten teatr pracuje.

Sądę, że sprawiedliwym będzie na pierwszym miejscu wymienić p. Kochanowskiego, który potrafił nauczyć zespół tak trudnego dzieła i prowadzi go z doskonałym wyczuciem stylu i piękną muzyką strausowskiej.

P. Kulczycka jest bardzo dobrą Rozalindą, czardasz w II akcie odśpiewany był ładnie i z należyłym temperamentem.

Zawsze byłem zdania, że p. Halmińska jest wybitnie uzdolniona. Adela, to partia, którą wykonywują śpiewaczki koloraturowe, a mimo to słynna arja przeszła gładko, a zagrana była — jak zresztą cała rola — wybornie.

P. Dembowski, zawsze bardzo sumiennie odnoszący się do swoich zadań, śpiewał bardzo muzykalnie.

Niespodziankę zrobił debiutant, oznaczony 3 gwiazdkami. Znaczące nieobycie ze sceną, dość surowy stan materiału głosowego, lecz niewątpliwie jest to rasowy tenor liryczny, jasny, lekki i z natury doskonale wyrównany.

Po tajemniczym debiutancie można wiele się spodziewać.

Pyszny był p. Tatrzański jako dozorca więzienny.

Całość była dobrze podciągnięta, szkoda tylko, że finał II aktu, kulminacyjny moment szaleńczej zabawy, wypadł głuźnie i niemrawo. Ze smutkiem wypada zauważyć, że zanikł kult szlachetnego walca, już nie umieją go tańczyć.

Za to charakterystyczne tańce podobały się ogólnie, bo odtancerzone zostały z werwą i sprawnie.

Powodzenie zapewnione.

S. W.

Mężowie stanu w karykaturze.



ROOSEVELT



HERRIOT



KEMAL PASZA



KSIĄŻĘ STARHEMBERG

RÓŻNE DAWANO DOTYCHCZAS PREZENTY GWIAZDKOWE. Radzimy w tym roku dla odmiany podarować na gwiazdkę prenumeratę ciekawego dziennika lub czasopisma.

Wigilia wzdziębionych.

Dzień wigilijny. Dzień tradycji i wspomnień. Rozproszeni członkowie rodzin skupiają się u stołu wigilijnego, by przy opłatku złożyć sobie życzenia.

Święto ogniska domowego i zespolenie węzłów, łączących rodzinę. Chwila, w której zapomina się urazy i żale. Przy blasku płonących świeczek choinki, na ekranie wspomnień, przesuwa się cała przeszłość, lata złe i dobre, rok za rokiem wstecz, aż wreszcie te najmłodsze lata dzieciństwa, gdy choinka była wymarzeniem szczęściem.

Można lata całe żyć samotnie, w tym jednym dniu, jak nigdy, pragnie się gorącego szczerzego uścisku i dobrych serdecznych słów.

Bo Boże Narodzenie to święto miłości rodzinnej.

Czy wszyscy mają wigilię w domu rodzinnym? Co robią w tym dniu samotni i opuszczeni, pokrzywdzeni

przez los i brak pracy?

Część ich znaję w herbaciarni przy zauł. Dobroczynnym 2. Tam też podażam.

Na ulicach i w sklepach widoczne ożywienie. To ostatnie przygotowania świąteczne, zakupy ryb, bakalijskich, puszystych choinek i świeczek. Każdy chce, by w dniu tym w domu jego było odświętnie, mile i ciepło. Nie żałują wysiłków na zdobywanie na wydatki świąteczne pieniędzy, byleby tradycji stało się zadość.

Wchodzę do Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji. Tu też panuje ożywienie. Panie z N. O. K. przyjmują jeszcze zapisy na Wigilię. Liczba osób w tym roku ograniczona — ze względu na mniejszą salę Mensy akademickiej — do 250 osób. Ale proszę przyjęcia kogoś z członków rodziny nie ustają.

Przyszłam na chwilę, gdy 7-letnia dziewczynka zapisuje tatusia, siebie i 3-letnią siostrzyczkę na wigilię. Ta najmniejsza jest w ochron-

ce, ale Basia Grudzińska, ze łzami w dużych, szarych oczach mówi, że na święta chce ją zabrać do domu, by cieszyć się z choinki mogły razem z tatusiem.

Przesuwa się przedemną cały szereg postaci o znękanych, wyblakłych twarzach. Mężczyźni, kobiety, młodzież.

Przyszłam ich zapytać, czem dla nich jest Wigilia, czy są tacy, którzy obchodzą ją w domu, czy wszyscy będą na wspólnej Wigilii, urządzonej przez N. O. K. i co czują w tym dniu?

Pytanie zamiera mi na ustach. Wydaje mi się, że brutalnie poruszę tkliwe uczucia, które są jeszcze ich osobistą własnością, a z których jeszcze nie potrzebowali się spowiadać w długiej, nieustannej wędrówce w poszukiwaniu pracy i zasiłków.

Pogodna twarz małej pani ośmiela mię.

— Ta wspólna wigilia w herbaciarni — mówi — jest dla nas

wszystkiem. Co roku na niej bywam. Przemawia do nas Arcybiskup, panie dzielą się opłatkami, jest tak ładnie i wzruszająco. Czujemy się wszyscy sobie bliźcy. Jakkżę czuliśmy się samotni w tym dniu i opuszczeni, gdyby tej chwili nie było.

W jej odpowiedzi niema słowa: — „i głodno”, ale czuję, że dziś u tych ludzi pragnienie nasycenia głodu wywalcza sobie pierwszeństwo. Co jest dla nich najważniejsze, czy spożycie sałatki ze śledziem, zupy grzybowej, kisielu i sliżyków z makiem, czy ten nastrój serdeczny — trudno się dowiedzieć. Może też właśnie powiedzenie „wszystkiem” daje na to odpowiedź.

Długie lata bezdomne, lata poniewierki, głodu i chłodu stepiły wszystkie uczucia. Człowiek stał się odporny na wszelkie cierpienia, ale odporność ta pozbawiła go również w dużej mierze tkliwości sentymentu.

P. B. jest żoną porucznika. Mąż

MOC NOCY BETLEJEJSKIEJ.

Rok rocznie ta sama Noc Betlejemska, ten sam śpiew anielski, ten sam obraz żłóbka i stajenki — a przecie zawsze z tęsknotą i upragnieniem wita się wigilję, jakgdyby ona była pierwszą w życiu. Bo prawdy Boże mają to do siebie, że treść ich jest niewyczerpana, a promieniując w życiu, coraz nowy snop światła rzucają i człowiekowi myślicielowi coraz to nowe nasuwają refleksje. Począwszy od małego dziecka, które widok iskrzącej się choinki w zachwyt i radość wprawia, a skończywszy na starcu z tęsknotą i czułością wspominającym ubiegłe lata, w noc wigilijną wszystkim udziela się nastrój rzewnej tęsknoty, czystej radości i przenosi ich jakgdyby w inny świat, za którym niewątpliwie tęskni serce ludzkie. Milkną w tę noc swary i kłótnie, przyćmiewa nienawiść, nikną różnice stanu i zakusy pychy i świat chrześcijański przeżywa chwilę jakgdyby złotego wieku ludzkości. A dzieje się to dlatego, że w oną noc „Słowo ciałem się stało”, że w zaciszu betlejemskim zbratała się natura boska z ludzką naturą, że tu dokonał się cud miłości, który zdumionemu światu objawił tę wielką prawdę, że „Bóg jest miłością” (J. I.4) i wskazał program nowego życia, przekształcający świat w jedną wielką rodzinę dzieci Bożych, związanych wspólnym celem miłości Boga i miłości wzajemnej.

Ta chwila radości i szczęścia, jaką przeżywamy w noc wigilijną, już sama przez się wskazuje, że istota szczęścia nawet ziemskiego, leży w tych wartościach, które kryje w sobie żłóbek betlejemski i że „wesoła nowina” objawiona światu z Narodzeniem Chrystusa jest jedyną formą możliwego współżycia ludzkości. A wartości te tak obce ówczesnej kulturze pogańskiej, zewnętrznie bogatej i błyszczącej, a przecież przepelnionej znudzeniem i pesymizmem, sierszczają się właściwie w jednym słowie: miłość, którego potęgą zdolna jest pogodzić i zbratać ludzi z sobą i przemiłujące, szare życie doczesne opromienić urokiem ideału, podnieść na wyżyny, godne istoty rozumnej.

Błędem nowoczesnej ludzkości jest materialne i mechaniczne ujmowanie świata, kierowanie się jedynie względami użyteczności, zysku i użycia. W krajach kulturalnych — jak mówi jeden z wielkich uczonych — powstały „wyspy bezduszości”, owiane zimnym materializmem, gdzie człowiek człowiekowi nie jest bratem, ani towarzyszem życia, lecz tylko interesantem, czy klientem. Więcej duszy, więcej radości i idea-

lizmu — tak woła i o to upomina się nowoczesny człowiek, a tej tęsknoty kultura materialna zaspokoić nie umie i nie może. Jedynie naczelne prawo miłości czyni człowieka zdolnym do ofiary, oddania się, idealizmu, a równocześnie tłumy zimny egoizm. Stąd też wielki ideał, tworzący jakgdyby koronę wszelkiej kultury, ideał obejmującej świat cały rodziny narodów urzeczywistnia się najlepiej w Kościele, w tej duchowej i pokojowej potędze, opartej na przekazanym przez Chrystusa prawie miłości. W katolicyzmie tkwią siły prawdziwej, uniwersalnej kultury ducha, która nietylko potrafi wyrównać przeciwieństwa wśród narodów, ale równocześnie dostarcza pozytywnych podstaw do wspólnego, zgodnego myślenia, czucia i współpracy. Wiara betlejemska ukazuje się i jest w istocie swej prawdą

o ogólnym znaczeniu, jakgdyby słońce, obejmujące cały krąg ziemski: w jej Credo słychać głosy wszystkich ludów, w niej odżywają najstarsze tradycje ludzkości. Podobnie i moralność katolicka apeluje do naturalnego sumienia i zatwierdza wszystko to, co jest wzniosłe w naturze ludzkiej, podnosi godność, szlachectwo Boże każdego człowieka, chociażby najdzikszego, jako odbijającego w sobie obraz Boga, podkreśla prawa słabych i ucierpięzonych, zdolność kulturalną wszystkich ras i plemion.

Życie wreszcie łaski, właściwe katolicyzmowi: „jeden chrzest”, który wszystkich odradza, „jeden chleb, z którego wszyscy pożywają, jedna ofiara bezustanna „od wschodu do zachodu słońca”, łączy ludzką wspólnością nadnaturalną i tworzy z niej jedno mistyczne ciało.

Jak wobec żłóbka betlejemskiego, tak i wobec ołtarza nikną wszelkie przeciwieństwa stanowe, kasty czy rasy, a natomiast budzi się żywa świadomość jedności dzieci Boga i jednej i tej samej nadziei nieba.

Po strasznej wojnie światowej, której bilans według statystyki Ligi Narodów streszcza się w 10 milionach zabitych, 19 milionach rannych 7 milionach okaleczonych, 14 milionach wdów i sierot, wysilają się dziś mężowie stanu i rządcy krajów, by znaleźć sposób współżycia między ludźmi i wykluczyć z dziejów tak straszne katastrofy. Nieliczni ideowcy głoszą zupełne słuszenie przede wszystkim i uzbrojenie moralne, większość natomiast szuka oparcia w zbrojeniach i traktatach, względnie w trybunałach rozjemczych. Ale w orbicie działań pacyfistycznych nie uwzględnia się nauki Chrystusowej, uniwersalnego z natury swej Kościoła, jeno bez Chrystusa lub mimo Niego dąży się do zbratania narodów. Zły duch dziejów wszczyna tu i ówdzie przesładowanie chrześcijaństwa, gdzieindziej zaś całą energię swych zrzeczeń wysila w kierunku zburzenia podstaw chrześcijańskiego wychowania i chrześcijańskiego ducha w świecie, a temsamem unicestwia sam fundament pokoju i zgody narodów. Prózne są tedy wysiłki ludzkie, a szczerk broni, który od czasu do czasu groźnym odzywa się echem, świadczy wymownie, że dopóki nie przerobi się duszy człowieka i nie nastroi jej na ton miłości i braterstwa Chrystusowego, dopóty przemoc i siła brutalna w strasznej połodze wojny szukać będzie zaspokoienia swych egoistycznych dążeń.

U żłóbka betlejemskiego ukorzy się w noc wigilijną cały świat chrześcijański; jak ongiś przed wiekami schodzący na ziemię „Książę Pokoju” wyciągnie dłoń swą do skołatanego życia ludzkości i dopraszać się wprost będzie, by wzięła z Jego ręki promyk radości i pokoju, zagwarantowanego boską obietnicą ludziom dobrej woli.

Szczęście tedy i pokój w naszej jest mocy; od nas zależy, czy dzieje świata toczyć się będą w krwawych walkach i w chaosie zbrodni, czy też opromienione betlejemskim znakiem i hasłem miłości upłyną w powszechnym braterstwie i zgodzie, w sposób jedynie godny istoty rozumnej i zabezpieczający nawet ziemski dobrobyt ludzkości.

Profesor Uniwersytetu Warsz.
Ks. dr. Zygmunt Kozubski



Ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni jerozolimskiej wg obrazu z XVI w.

został wydalony z wojska, następnie opuścił ją, pozostawiając ją z trojgiem dzieci, gdy były w wieku 6, 4 i 1 rok. Trzy lata już się sama boryka z życiem bez żadnych środków materialnych. 3 dni pracy w miesiącu, wyjątkowo otrzymane w pośrednictwie pracy, przynoszące 9 zł., to cały zarobek miesięczny.

— Czy dzieci będą miały choinkę — pytam.

— O nie, to za duży wydatek. Choinka to 25 gr. chleb na cały dzień dla nas czworga. A jeszcze trzeba byłoby świeczek...

— A Wigilję?

— Spędzę ją w Herbaciarni z siostrzyczką. Młodsze położę spać, a starszy ma skierowanie do szpitala z powodu gruźlicy. Tam mu dobrze będzie na święta, bo ciepło i nie głodno. A o świętach nie myślę, tylko to tyle, że o świętach nie będą chodziły do przedszkola, gdzie jadły zupę. Trzeba je będzie karmić w domu. Święto to wówczas, gdy dzieciom mam co dać jeść.

— A ja przywiązuję wagę do świąt — mówi starszy, wąsaty pan. Rok rocznie spędzaliśmy z całą rodziną święta na wsi we własnym majątku. Obecnie majątek bank zlicytował, rodzina rozproszona. Wydziedziczony jestem z majątku, pozbawiony rodziny. Cieszę się, że będę mógł spędzić dzień wigilijny nie samotnie, lecz w gronie tych, którzy tak samo są pokrzywdzeni przez los, jak i ja.

Nie o świętach już się mówi, ale o tej ogromnej nędzy, której widmo krąży po 3-ch salkach herbaciarni, a która przytłacza wszystko inne.

A jednak każdy dziś jeszcze obojętny jakże staje się inny w chwili, gdy zabrzmi kolenda słodka i rzewna. Pamiętam tę zeszłoroczną Wigilję bezrobotnej inteligencji. Wzruszenie, radość, mieszaninę wrażeń i uczuć i gorące łzy, płynące po twarzy...

Dzisiaj będzie to samo. Wspomnienie tych czasów, gdy się miało dom i rodzinę i sutą wieczną wi-

gilijną, budzi z odrętwienia i martwoty. W mrokach życia zabłyśka na chwilę gwiazdka betlejemska.

Czy spotkam tu wszystkich, którzy w dzień wigilijny nie zasiądą do rodzimego stołu?

W zakładzie Dobroczynności Wigilja ma być dla 450 osób. Tu już ludzie nie toczą walki o prawo do życia. Znaleźli przytułek i przystań życiową. Dobroczynność to już całe miasteczko ludzi samotnych i opuszczonych — jak mówi kierowniczką — wspólna Wigilja łączy wszystkich, zespala w jedną rodzinę.

Czy są tacy, dla których wieczera wigilijna nie przedstawia żadnej wartości duchowej? Są.

Docieram do domu noclegowego dla kobiet przy ul. Żydowskiej. Godzina 8-ma wieczór. Wszystkie kobiety są już na miejscu — tak przewiduje regulamin.

— Czy zarząd urządza wspólną Wigilję dla kobiet tu mieszkających? — pytam kierowniczkę.

— Będzie wspólny opłatek, a po-

tem rozdanie chleba, śledzi i kiełbasy.

Niepodobna, pisząc o Wigilji, przytaczać tych wszystkich opowiadań o nędzy, poniewierce, głodzie i t. p. tych samotnych kobiet żebraczek, włóczęg i tych z pośród inteligencji, które tu znalazły przytułek w wędrówce za pracą. Większość z nich interesuje się Wigilją tylko dlatego, że dostaną chleba i kiełbasę za darmo.

Choinka interesuje więcej, ale tylko z tego względu, że przy sprzyjających drzewek można coś zarobić. Dom rodzina, tradycyjne święta, jeśli chodzi o większość kobiet z niższych warstw społecznych — są dla nich rzeczą przeważnie obojętną.

Może opłatek na chwilę rozżarzy, tłące iskiereki uczuć, ale nie zdoła już rozpaść płomienia miłości, który przynajmniej w ten wigilijny wieczór mógłby ogrzać te zziębnięte serca.

Z. K.

ELEUSA BETLEJEMSKA.

Słowa Ewangelistów o Bożem Narodzeniu zrodziły w sztuce nie tylko historyczne ilustracje tej sceny, ale wydały przedewszystkiem nowy typ wizerunków Matki Bożej, typ tak zwanej Eleusy.

Najstarsze ze znanych wizerunków Najśw. Maryi Panny stanowią fragment Pokłonu Trzech Króli.

Konstantyn Wielki wznosił w Ziemi świętej szereg wspaniałych bazylik, których dekoracja wnętrza była pod względem tematowym dostosowana do wspomnień, związanych z poszczególnymi miejscami. Ołbrzymia, pięcionawowa bazylika, wzniesiona nad grota w Betlejem, otrzymała mozaiki, przedstawiające w szeregu obrazów historję Bożego Narodzenia. Do cyklu tego należał również Pokłon Trzech Króli. W scenie tej Matka Boża, siedząca z Dzieciątkiem Jezus na tronie, przyjmowała hołd Mędrców ze Wschodu. Fragment tej kompozycji, przedstawiający właśnie Bogarodzicę in throno upowszechnił się szeroko w sztuce wczesnego średniowiecza. Najdawniejsze wizerunki Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus stanowiły więc wyodrębniony w samoistny obraz fragment „Pokłonu Trzech Króli” z bazyliki w Betlejem.

Utrzymane w tym typie wizerunki Maryi czczone były pod wezwaniem Matki Bożej Objawienia lub też „Stolicy Madrości”, piastującej na swem łonie „Słowo, które ciałem się stało”. Ponieważ tego rodzaju wizerunki towarzyszyły flocie i wojskom bizantyńskim w wyprawach wojennych, przeto Matka Boża Objawienia poczęła odbierać cześć również jako Matka Boska Zwycięska. Wizerunki Matki Bożej, oparte o wzór z Betlejem, cechuje sztywność i ceremonialność układu.

Drugi typ wizerunków Maryi — Matki narodził się w epoce soboru efeskiego, który orzekł dogmat o Boskiem macierzyństwie Maryi. Typ ten jest w Polsce wyjątkowo szeroko spopularyzowany, gdyż utrzymany jest w nim cudowny wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. W sztuce typ ten znany jest pod nazwą Hodigitrii, gdyż oryginał tego obrazu znajdował się w kościele ton hodegon (przewodników) w Konstantynopolu.

Typy późniejsze, tak zwanej Consolaty i Eleusy, odbiegają krańcowo od typów dawniejszych. Consolata stanowi typ późniejszy, zespalający wizerunki Hodigitrii z wizerunkami Eleusy. Sztywność, surowość wizerunków dawnych, w obrazach Con-

solaty ustąpiła miejsca promienne-mu uczuciu. Ciepły, serdeczny stosunek Matki do Dziecka uwewnętrznił się po raz pierwszy w wizerunkach Consolaty (Pocieszycielki). Początek obrazom tego typu dała sztuka sienieńsko-toskańska XI—XII wieku. W typie Consolaty utrzymane są w Polsce następujące wizerunki Matki Bożej, łaskami i cudami słynące: Matka Boska Jurewicka z kościoła św. Barbary w Krakowie, Bogarodzica z kościoła św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie i Matka Boska Hodyszewska.

W wizerunkach Consolaty — Marya pełnym wyrazu i uczucia ruchem skłania swą głowę ku twarzyczce Dzieciątka Jezus. Ruch ten zespala Matkę z Dzieciątkiem i wnosi w treść wizerunku nutę głębokiej serdeczności. Ale Consolata, to nie-

tylko Matka Boża, piastująca Dziecię Jezus, to zarazem Mater Omnium, Matka wszystkich. Consolata nie patrzy na Dziecko, ale spojrzeniem pełnem nieskończonego miłosierdzia ogarnia wiernych, garnących się do Jej wizerunku.

Czwarty i ostatni zarazem typ wizerunku Maryi, to Eleusa. Uczuciowe założenie wizerunków poprzednich w „Eleusie” osiągnęły swój szczyt. Eleusa nie piastuje już ceremonialnie Dzieciątka, ale tuli Je w matczynych objęciach. Dziecko odpowiada na pieśczoły Matki i obejmując Ją za szyję, przytula swój policzek do oblicza Matki. Treścią wizerunków Eleusy jest nie tylko stosunek Matki do Dziecka. Eleusa jest to również Matka wszystkich. Podobnie jak Consolata nie patrzy na Jezusa, ale na garnących się do jej stóp. Promienne ciepło

spojrzenia Eleusy stanowi główną tajemnicę wyrazu tych wizerunków. Eleusa jest pochodzenia wschodniego.

Badacze francuscy wprowadzili dla wizerunków, utrzymanych w typie Eleusy, charakterystyczną nazwę Dziewicy Słowiańskiej. Eleusa zrodziła się bowiem wśród wieczyście zielonych lasów Północy, na gruncie sztuki staroruskiej. Słynna szkoła malarska w Nowgorodzie wydała u schyłku XI stulecia pierwszy wizerunek Eleusy, dotąd istniejący obraz Matki Boskiej Włodzimierskiej.

Słowiańszczyzna zmanifestowała swą obecność w świecie twórczym wspaniałą ekspansją uczucia. Wyrosła z podłoża bizantyńskiego sztuka staroruska, przełamana rychło sztywnością i surowością form i wyrazu bizantyńskiego. Sztuka ta stała się apostołką głębokiego religijnego uczucia. Nieprześcigniona dotąd w swym wyrazie Eleusa Włodzimierska wprowadziła w świat sztukę staroruską i wytyczyła jej drogę na długie wieki.

Sztuka włoska epoki trecenta i quattrocenta przyswoiła sobie rychło typ Eleusy. Nabrzmiałe uczuciem wersety franciszkańskiego poety Jacopone da Todi „Stała Matka rozrzuwiona, ponad siankiem pochylona” zrodziły się w obliczu „Dziewicy Słowiańskiej” — Eleusy.

Rozrzuwiona Matka Boża, tuląca do siebie Dziecinę — odpowiadała najpełniej uczuciom, budzącym się w duszach ludzkich w noc wigilijną. To też Eleusa czczona jest wszędzie pod wezwaniem Matki Bożej Betlejemskiej.

W stosunku do historycznych przedtawień sceny Bożego Narodzenia Eleusa jest syntezą, o niezgłębionej mocy uczucia. W Polsce o wzór Eleusy Włodzimierskiej oparty jest cudami słynący obraz Matki Bożej z Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem.

Eleusa zrodziła się z rozmyślań artystów nad przeżyciami Matki Bożej, pochylonej nad żłóbkiem, w którym „na sianku, Syn Jej spał”. Eleusa jest pierwszą, potężną manifestacją uczucia religijnego w plastyce chrześcijańskiej.

Dr. M. Skrudlik.



Św. Mikołaj niesie dary.

ORYGINALNYM, WYRÓZNIAJĄCYM SIĘ PREZENTEM GWIAZDKOWYM jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

O jasność dokoła Norwida.

Najgorętszym pragnieniem każdego z nas, ludzi związanych blisko z literaturą, jest, by literatura była rzeczywiście czemś żywym i potrzebnym ogółowi, tj. jakimś przynajmniej kilkunastu tysiącom ludzi, mających potrzeby duchowe. Bo obojętność i lekceważący do literatury stosunek — to dla nas prawdziwej czystości na ziemi i źródło rzetelnej udreki.

A literatura — to przedewszystkiem wielcy pisarze. Rzecz jasna, że nie każda książka „zblądzi pod strzechy”, ale niechże raz żyje, a nie wegetuje w szafie oszklonej i nieotwieranej!!!

Otóż są znaki na niebie i na ziemi, a jeden z największych naszych pisarzy, w dużej mierze nieśluszenie osławiony za swą „niejasność”, Cyprjan Norwid, zaczyna wchodzić w życie. Czytający ogół bodaj rzeczywiście się nim zainteresował.

Zdziałał zaś to — niema co tu w bawelnę obwijać! — prof. Tadeusz Pini, który świeżo wydał bardzo znaczną część dzieł Norwida w ol-

brzymim tomie o 600 przeszło dwuszpaltowych stronicach na niezłym papierze, z 40 ilustracjami i kilku fac-similami, w cenie wyjątkowo niskiej, bo 8.80 zł. w oprawie płóciennej, zaś 12.50 zł. w półskórku. Trudno rzeczywiście o książkę tańszą.

Zawiera ona przeważną część puścizny poety, dotąd rozproszonej, teraz zebranej razem i nareszcie dostępnej ogółowi czytającemu.

Są jednak w wydawnictwie tem dwa poważne braki.

Oto wydawca przystąpił do Norwida z dziwnym uprzedzeniem, które bynajmniej się nie rozproszyło w toku pracy nad nim. Wyrazem tego jest zgoła cudacki wstęp, gdzie prof. Pini przedsiębierze zaiste tytaniczny wysiłek, w celu przekonania czytelnika, że Norwida... wogóle nie warto czytać, gdyż utwory jego, to „nudne dysertacje”, a ich „czytanie jest prosto przykrością dla czytelnika”, zaś „plon poszukiwań jest zbyt mały w stosunku do pracy”.

Kiedyindziej znów dowodzi wydawca, iż „trudy autora są zupełnie stracone” i „czytanie dzieł jego jest męczarnią, nie wzamian nie dająca”. Toteż lubują się w Norwidzie jeno „amatorowie łamigłówek”, gdyż przecie „poezja powinna być rozkoszą, nie zaś pracą”. (A czy praca, zapytalibyśmy, nie może być rozkoszą?)

Przyznajemy w prostocie ducha, że nie umiemy pogodzić tych sądów wydawcy z faktem podjęcia przezeń rzeczywistego trudu zebrania i przygotowania pism poety. Czyżby robił to tylko dla pieniężnego zysku? Trudno w to uwierzyć! A toć to rzeczywiście musiała być dlań katorga, to obcowanie przez tyle czasu z pisarzem tak niesympatycznym i wogóle bez wartości!

Zemścił się też prof. Pini na Norwidzie, że aż ha! Wyrazem tego był nietylko ów wstęp, ale również zaopatrzenie wydania w bardzo liczne (liczyć je można na tysiące!) błędy wszelkiego rodzaju, począwszy od „poprawiania” języka poety, poprzez błędy druku i korekty, aż do zupełnego zlekceważenia interpunkcji, bardzo, co prawda, u Nor-

wida swoistej, ale przemyslanej i celowej.

Ale pomimo tego koncentrycznego ataku na wszystkie pozycje poety, nie odniósł prof. Pini zwycięstwa swoistej, ale przemyslanej i cennawatpliwie może pomóc w zbliżeniu poety do publiczności, t. zn. osiągnąć efekt wręcz odwrotny od tego, którego pragnął wydawca (nie firma nakładowa zapewne, lecz prof. Pini), zwłaszcza pisząc niefortunny wstęp.

Czeka go zresztą i inna przykrość. Oto Zenon Przesmycki, zasłużony odkrywca Norwida i najlepszy jego znawca, wytoczył prof. Piniemu proces sądowy O co? O to mianowicie, że wśród pism Norwida, wydanych przez Piniego, znalazły się i takie, których Pini nie miał prawa drukować.

Dlaczego?

Gdzieś jeszcze w pierwszych latach w. XX Przesmycki odnalazł bratową Cyprjana Norwida i kupił od niej podobno za 190 rubli jej formalne, a może nawet fikcyjne, prawo do puścizny po bracie męża. Z tego tytułu Miriam był i jest uważany za właściciela rękopiśmiennej

Ze wspomnień syberyjskich.

Było to przed szesnastu laty, za dalekim Uralem, kiedy z powodu niesforności różnych atamanów i zupełnej bezczynności pomocniczych oddziałów aliantów załamał się zwycięski narazie pochód admirała Kołczaka.

Pod koniec roku, po bojach w okolicach Czelabińska i Omska, cały przeciwbolszewicki front na wschodzie był już w pośpiesznej odwrocie, naciskany przez 3-cią i 5-tą czerwoną armie.

Pierwsi za Bajkał i dalej wynieśli się zawczasu hardzi synowie mgliste go Albionu, a na samym końcu, ze swoim Gajdą, przezorni Czesi i Słowacy, jako że byli objuczeni zarobkiem złotem carskim i innymi łupami. Śmiało można twierdzić, iż odwrót Kołczakowski osłaniała, wśród zbolszewiczałego już chłopstwa syberyjskiego, tylko jedna biedna polska 5-ta syberyjska dywizja, krwawiąca się ciągle w drobnych partyzanckich utarczках.

Slepy los zrzucił, iż byłem wówczas więcej, niżeli widzem tej ponurej i krwawej tragedji dziejowej.

Po półrocznym zamknięciu w bolszewickim więzieniu w Wiatce zostałem przymusowo wcielony do szeregów, w charakterze inżyniera dla poleceń przy sztabie oddziałów saperskich, z którymi od Wiatki posuwać się musiałem na wschód za cofającym się Kołczakiem.

W końcu jesieni weszliśmy do opuszczonego Jekaterynburga. Tam miałem możność nie tylko widzieć historyczny dom Ipatowa, ale jeden z pierwszych oglądać jego wnętrze i podziurawione ściany temi kulami, które przeszły ciała zamordowanej carskiej rodziny.

W mieście panował tyfus i zmarłych grzebano przeważnie bez trumien we wspólnych mogiłach. Tam niespodziewanie spotkałem kilka do brze znajomych uciekinierów z Permu którym, jako wojskowy, miałem możność okazać pewną pomoc apro wizacyjną, ponieważ miasto było o głodzone zupełnie.

Przed samymi Świętami, kiedy koło Bajkału zginął tragicznie Kołczak, oddziały saperskie otrzymały rozkaz spiesznie poprawić kolej syberyjską posuwać się na wschód do Irszyna w gub. Tobolskiej.

Zaczęło się niezwłoczne ładowanie wagonów i 23 grudnia nasz byle jak sformowany z rozklekotanych towarowych „ciepluszek” eszelon wyruszył z Jekaterynburga na wschód.

Moje znajome damy - uciekinierki, razem z błogosławieństwami na drogę, zawiesiły mi na piersiach duże woreczki z zaszytymi w nich główkami czosnku. Podobry szkaplerz miał być jakoby skutecznym remedjum przeciwko zagryzającym nas wszystkim i roznoszącym tyfus wstrętne insektom. Kiedy po pół roku wróciłem do Jekaterynburga, z siedmiu tych moich ówczesnych opiekunów zastałem przy życiu, niestety, tylko trzy i odwiedziłem na cmentarzu tyfusowym cztery świeże mogiły.

W naszej „ciepluszce”, jechała starszyzna saperska, ludzie inteligentni i nie komuniści. Dwie ostatnie zamowiali telegrafisci i telefonicisci. Każdy z nas miał na piętrowych przy czach miejsce do spania. Między przy czami stał piecyk żelazny. Pierwszą dobę jechało się znośnie. Na stacjach staliśmy długo, ale nic kupić nie można było.

Nastała noc z 24 na 25 grudnia. Pociąg nasz sunął powoli po nie pewnym torze, brzęcząc żelastwem starych, rozklekotanych wagonów. Byliśmy na wszystko obojętni i znie czuleni i nikt z nas nie myślał o niebezpieczeństwie podobnej jazdy.

Leżałem na swojej twardej przy czy, zapatrzony w tlejące węgle pie cyka. Sąsiedzi przeważnie milczeli, każdy miał swoje niewesołe myśli, — wszak jechaliśmy niepewni swego losu, niepewni dnia jutrzejszego. Było duszno i dymno.

Nagle potężny wstrząs wagonu postawił nas na nogi. Z piecyka posypały się węgle i tlejące szczapy. Posuwaliśmy się wolniej czas jakiś i w końcu wagon stanął. Zaczęliśmy rozsuwać drzwi ciepłuszki i wyskaki wać. Nasz wagon i dwa ostatnie stały na torze, a niezbyt daleko sły chać było turkot toczącego się dalej po ciągu.

Zrozumieliśmy, że pociąg się roz zerwał, czego nie zauważył kierow nik, z powodu wadliwej sygnalizacji, i pojechał dalej. Położenie naszych trzech wagonów było niewesołe. Trzeba było spiesznie wysiadać, wy nosząc co można i rozpalać duże ogniska. Telegrafisci zaczęli robić pró by nawiązania kontaktu z najbliż szymi stacjami, co długo się nie uda wało.

Po pewnym czasie zapłonęły ogni ska, wokoło rozłożył się nasz tabor. Otoczyła nas głucha, spowita śnieżnym całunem, tajga syberjska. Widniały szeregi osnieżonych choinek, ciszę lesną tylko niekiedy przerywał

trząsk pękających od silnego mrozu drzew. Na skrzącym się od gwiazd firmamencie jarzyła się gwiazda polarna.

Rzuciłem się przy ognisku, na kupie pachnących żywicą gałęzi jodłowych, ale zasnąć nie mogłem, trąc tylko chwilami jakby poczucie rzeczywistości. Tabor powoli milknął.

Coraz to nowe myśli roily się w mej głowie i w pewnej chwili uprzytomniłem sobie, że to dzisiaj właśnie jest noc Wigilijna, taka sama, jak ongiś przed wiekami kiedy gwiazda przewodnia jaśniała nad Stajenką Betleemską.....

Mimowoli pobiegiem myślami do mojej, tak w tej chwili dalekiej, Ojczyzny, która, jak o tem dochodziły do nas niejasne tylko wieści, budziła się ze snu wiekowej niewoli i powsta wała do nowego samodzielnego życia.

Czuję wówczas, że wstępuje we mnie wiara w przyszłość i nadzieja w to, iż ręka Opatrzności pozwoli mi wyjść cało z tego kataklizmu dziejowego, z ciężkich przeżyć bolszewizmu, pozwoli wrócić do kraju, któremu z jakąż roskoszą oddam wówczas cały zasób swej wiedzy i zdobyte na obczyźnie długoletnie doświadczenie fachowe i życiowe.

Daleko, bardzo daleko uniosły mnie śmiałe myśli i marzenia w tę mroźną noc syberyjską...

Od tej chwili przemienio już lat szesnastcie, — kropla w bezbiżnym oceanie czasu. Jakąż prawdę powiedział nasz „Lirnik wioskowy”, że „Lata płyną prędko, ale dnie powoli”. Opatrzność pozwoliła mi zostać przy życiu i wrócić do kraju.



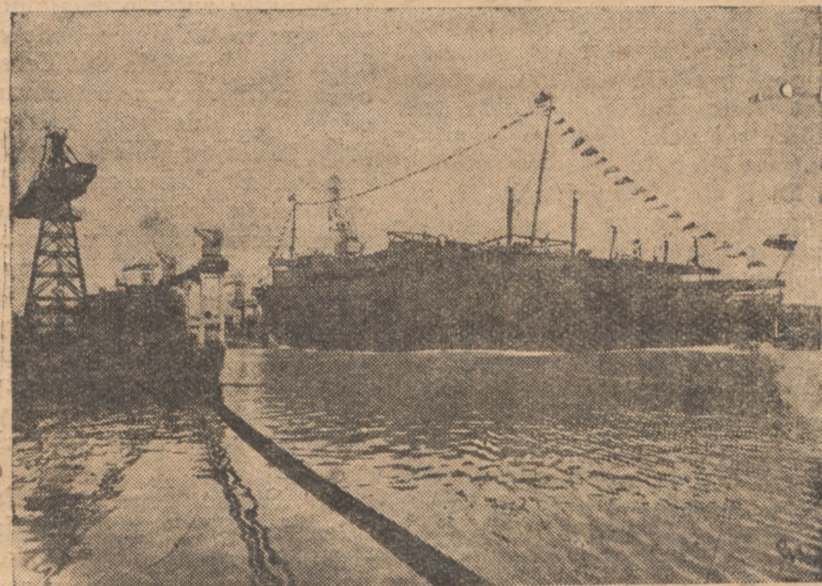
Spotkały mnie pod wieiu wzglę dami rozczarowania, — jednak wierząc w lepszą przyszłość odrodzonej Ojczyzny i w poczuciu konieczności i obowiązku ofiarnej pracy, stanąłem do niej, mało myśląc o sobie i nie bacząc na nieraz spotykane trudności i przeszkody. Czuję, iż pod tym względem spełniłem sumiennie mój względem kraju obowiązek.

Czemuż dzisiaj w tę noc Wigilijną na polskiej ziemi mimowoli wy czuwają wspomnienia przeszłości? Czemuż w myślach widzę znowu o wą mroźną noc w tajdze syberyjskiej, kiedy pod skrzącem się gwiazd niebem snuły mi się po głowie owe barwione miłością dla kraju gorące i śmiałe marzenia o Ojczyźnie, o jej przyszłości?....

Czyżby dlatego, że te marzenia, tak wówczas misternie w koronkę plecione, okazały się nieziszczalnymi mrzonkami, które wciąż się rozwiewają przy zetknięciu z rzeczywistością.

24. XII — 34. r.

inż. Jan Olszewski



W stoczni włoskiej w Monfalcone spuszczone na wodę wielki polski statek transatlantyczny „Pilsudski”. Na zdjęciu kadłub statku wkrótce po spuszczeniu na wodę.

gustyczny poeta i rozporządzał się nią, jak mu się podobało.

Otóż to: jak mu się podobało!

Narazie podobało mu się ją wydawać, i to wydawać doskonale. Lecz potem owładło nim lenistwo, i w r. 1913 rzecz cała stanęła na martwym punkcie. Wprawdzie jeszcze w r. 1921 Przesmycki sporządził i wydrukował duży Wybór poezji Norwida, zamieściwszy w nim kilka wierszyków dotąd nieznanych, ale Wybór ten ukazał się dopiero w r. 1933. Przy końcu tegoż roku wyszły także wreszcie trzy malutkie tomiki ineditów.

I tu stał się skandal! Pini przedrukował w swem wydaniu Dzieł Norwida ich zawartość!

Czy miał prawo to czynić?

I tak i nie! Tak — bo uprzywileżniał i tę garść utworów szerokiemu ogółowi, ku czemu Przesmycki absolutnie nic nie robi, jakby pragnąc ograniczyć grono czytelników Norwida do liczby kilkunastu czy kilkudziesięciu. Nie — bo prawnie utworzy pośmiertne autora, ogłoszone drukiem pomiędzy 40 a 50 r. po jego zgonie, stają się własnością publiczną dopiero po r. 60 od jego

śmierci, czyli, jak w tym wypadku od r. 1944. Więc do tego czasu prawo wyłącznej eksploatacji pism Norwida, ogłoszonych przez Miriam w l. 1923-33, ma tylko on sam, co jest zresztą w zasadzie słuszne.

Pini jednak nie dał za wygraną — i rozpoczął przeciw Przesmyckiemu kampanję prasową, sekundowaną przez rozmaite pisma. Otóż polemik — ta jest wysoce niesmaczna. Śmieszna jest np. inwektywa, że 100 rb., które Miriam zapłaciła Ksawerowej Norwidowej — to kwota zbyt mała. Ciekawa rzecz, jaką miarą należy mierzyć tego rodzaju wartości? Sądząc z zacieklej niechęci, którą dla Norwida żywi Pini, mierzy on całą rzecz wyłącznie miarą pieniężną, gdy tymczasem notorycznie jest znana absolutna beinteresowność Miriam, który w tę imprezę (jak zresztą we wszystko, czego się podejmował) włożył grube tysiące.

Ale czy Miriam miał moralne prawo do uważania siebie za właściciela puścizny Norwidowej? Otóż dopóki wywiązywał się sprawnie z obowiązku, płynącego z tego tytułu, wszystko było w porządku, ale dziś?... Nie wiem, nie przesądzam...

Formalnie — zapewne tak. Tu głos mają oficjalne czynniki sądowe. Ale moralnie?... Niech przedewszystkiem jego własne sumienie na to odpowie.

Z drugiej jednak strony nie wynika, by każdy — jak w danym wypadku prof. Pini — miał prawo do wydawania pism Norwida. Dał on dowód, że, primo, nie orientuje się w twórczości Norwida, secundo zaś, że ma zbyt swoisty stosunek do wydawnictw w ogóle. To też dziwić się należy, że Spółka wydawnicza Parnas Polski do niego właśnie się zwróciła w sprawie tego wydania, że zwłaszcza pozwoliła mu napisać ów skandalicznie bezkrytyczny wstęp „krytyczny”.

Również rzecz dziwna, że prof. Pini, który nigdy przedtem Norwidem się nie zajmował, nie wykazał choćby tyle krytycyzmu, by zawczasu zwrócić się o wskazówki i poradę do ludzi kompetentnych, których dziś w Polsce, na czele z Miriamem, jest, chwalić Boga, garść spora. Gdyby był to uczynił, wydawnictwo napewno by dużo zyskało, a wtedy w sporze Pinię z Miriamem opinia publiczna nie stanęłaby po stronie

tego ostatniego, jak to uczynioł teraz — o ile wiem — z jednym tylko wyjątkiem, (rzecz jasna: **Wiadomości Literackich!**)

Zresztą powstał rzeczywście duży ruch dokoła Norwida. Okazało się też, że w jego twórczości orientuje się już dziś wcale nieźle mnóstwo w Polsce osób, bo w sprawie Pini — Miriam zabierał zupełnie trafnie głos długi szereg pisarzy dotąd zupełnie nieznanych.

Wydał też o Norwidzie książkę znakomity krytyk Zygmunt Wasilewski, stojący tu na stanowisku intuicjonizmu. Stara się on wykryć zasadnicze tendencje w twórczości Norwida, wyprowadzając je z wpływów Warszawskich z lat 1840—42.

Piszący te słowa próbuje w swej pracy O gwiazdzisty diament Norwida, który się ukazał na półkach księgarskich zaraz po Nowym Roku, rzucić na poetę inne światło, częściowo polemizując z Wasilewskim. Równocześnie wychodzi z Wilnie jeszcze jedna rzecz o Norwidzie: praca dr. Władysława Arcimowicza o walce poety z krytyką emigracyjną.

Słowem: ruch, mający za zadanie ukazać Norwida w pełnym świetle!

Kłopoty gospodarcze Niemiec.

Korespondent berliński katowickiej „Polonji” pisze, że mimo chwilowej poprawy konjunktury wskutek zbrojeń, sytuacja gospodarcza Niemiec roi się od trudności, wbrew przechwałkom propagandy urzędowej o dostarczeniu pracy kilku milionom bezrobotnych. Właściwego stanu bezrobocia w Niemczech i jego falowania nie zna się, bo rząd niemiecki nie ogłasza w tej sprawie ścisłych informacji. Naogół jednak można już dzisiaj stwierdzić z całą pewnością, że reformy, które Hitler chciał pozyskać sobie społeczeństwu, kończą się niepowodzeniem. Miejsce związków zawodowych zajął „Front pracy”, pod komendą d-ra Leya. Organizacje pracodawców zostały zastąpione nowymi organizacjami. Przemian tych dokonano w celach wyłącznie politycznych, aby ułatwić sobie utrzymanie władzy. W styczniu 1934 roku zniesiono umowy zbiorowe, zawierane pomiędzy organizacjami robotniczymi i organizacjami pracodawców. Pracodawca, wzgl. generalny dyrektor, stał się wodzem przedsiębiorstwa, któremu dodano do boku, jako anioła stróża, komisarza pracy. W sprawie karteli już w lipcu 1934 roku wydano nową ustawę, na podstawie której minister gospodarki narodowego może zmuszać każde przedsiębiorstwo do przystąpienia do kartelu, a także zmieniać warunki i statuty karteli.

Rolnictwo otoczono wydatniejszą opieką. Już we wrześniu 1933 roku stworzono korporacje rolnicze, które z nakładem wielkich trosk rozbudowywano. Wódz „Frontu chłopskiego” jest absolutnym panem i reguluje wszelkie warunki wytwórczości rolniczej oraz sprzedaży produktów rolnych. On to wyznacza ceny, rynki zbytu i zapasy produktów. Rząd chce zmniejszyć produkcję przemysłową, a zwiększyć produkcję rolniczą. Cele tej polityki są dwojakie: socjalne i narodowe. Jako najzdrowszą podstawę narodu rząd uważa liczny i prosperujący stan chłopski. Pragnie odrodzić go wszelkimi środkami i w tym celu prowadzi bardzo ożywioną propagandę, często przybierającą formy śmieszne i teatralne. Rząd hitlerowski za wszelką cenę dąży do tego, aby pod względem produktów rolnych Rzesza stała się samowystarczalną. Z wyjątkiem naturalnie towarów kolonialnych.

Z zakupem surowców zagranicznych rząd ma wielkie kłopoty, np. z bawełną dla przemysłu włókienniczego. Nigdy bodaj nie było na rynkach światowych takich ilości bawełny czekających na kupców. Ale Niemcy nie mają pieniędzy na to, wskutek czego ich przemysł włókienniczy przeżywa wielkie trudności. Wskutek braku bawełny używa się,

na wielką skalę, jak podczas wojny, różnych „ersatzów”.

Poza produktami włókienniczymi muszą Niemcy jeszcze wiele innych rzeczy sprowadzać z zagranicy. Na potykają tutaj również na wielkie trudności. Dyktator gospodarczy, dr. Schacht, jest przeciwny handlowi kompensacyjnemu, regulującemu dziś wymianę gospodarczą wielu krajów. Zdaniem jego, handel kompensacyjny pozbawia Rzeszę dewiz, które rychby mogła użyć na zakup surowców, jakich u siebie nie produkuje.

Te trudności spadają na cały przemysł i banki. W Niemczech palącym jest zagadnienie, czy interwencja władzy państwowej w życie gospodarcze nie przekroczyła granicy i czy nie rujnuje życia gospodarczego, zamiast mu pomagać. Narodowy socjalizm przekształca się w

socjalizm, albo raczej kapitalizm państwowy, zupełnie na wzór rosyjski, z tą jednak różnicą, że w Rosji machiną gospodarszą kierują ludzie nowi, w Niemczech zaś politycy i wielcy przemysłowcy. Mimo wszechwładzy państwowej, także w życiu gospodarczym, mimo doświadczenia gospodarczego wielu kierowników, Trzecia Rzesza nie jest w stanie zapatrzeć się w potrzebne surowce zagraniczne, a, co ważniejsze, w potrzebne kapitały. Mści się teraz podwójnie nielojalność i nieuczciwość Niemiec względem wierzycieli. Skończyły się dobre, stare czasy, gdy kapitały zagraniczne rzeka płynęły do Niemiec. Dziś Niemcom pożyczyc nikt nie chce. W każdym razie, Niemcy coraz szybciej posuwają się na pochyłej ku kapitalizmowi państwowemu.

Vilniana

1) X. Tadeusz Sieczka: **Kult obrazu N. Marij Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju** (Wilno, 1934, str. 100 i 10 rycin).

Ks. Sieczka, znany dobrze czytelnikom Dziennika z szeregu szkiców o Ostrej Bramie (której nazwa pochodzi, jak wiadomo, od lit. aszmenas, ostry, stąd Oszmiana), wydał przed paru miesiącami większą całość w tym samym zakresie badań, pod powyższym tytułem. Rzecz to oparta o skrzętne poszukiwania i sumienne studja historyczne.

Mówi tu autor o działalności karmelitów w Wilnie, o budowie z ich inicjatywy kościoła św. Teresy, oraz o dziejach obrazu ostrobramskiego, od r. 1626, kiedy to karmelici boski przybywają do Wilna, aż do naszych czasów. Dokładna analiza literatury przedmiotu święci przedewszystkiem triumf przy rozbiore słynnej Relacji o Hilariona, wydanej w Wilnie poraz pierwszy w r. 1761.

Książkę zarzucić można tylko wadliwą konstrukcją, n. p. zepchnięcie do przypisów szeregu kwestyj, które winny się były znaleźć w wykładzie. Ozdobą książki są natomiast ilustracje.

2) Stefan Rosiak: **Prowincja Litewska Sióstr Miłosierdzia** (szkice z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim), Wilno, 1933, str. 312 (z licznymi ilustracjami).

Siostry Miłosierdzia, zwane też Szarytkami (zakon powstał pod auspicjami św. Wincentego de Paul) przybywają do Polski w połowie w. XVII, zaś w r. 1745 obejmują w Wilnie szpital Gosiewskiego, później dom Dzieciątka Jezus i t. p. Wreszcie z ich inicjatywy powstają i rozwijają się na wschodnich obszarach

Rzplitej rozmaite zakłady dobroczynne (Kowno, Białystok, Łuck, Mińsk, Żytomierz i t. d.).

Otóż dzieje tej Prowincji Litewskiej Sióstr Miłosierdzia opisuje nader zajmująco, żywym piórem p. Stefan Rosiak, zwracając szczególną uwagę na przesładowania rządu rosyjskiego w l. 1841—76.

Dzieje te mają duże znaczenie ogólnokulturalne, toteż książkę się czyta z wielkim zainteresowaniem, otrzymując pełny obraz walki katolicyzmu i polskości z wrogą przeemocą. Niemile tylko raz niedbale sporządzony spis osób.

3) Michał Brensztejn: **Nauka w republice litewskiej**, nadbitka z XIX t. **Nauki Polskiej** — Warszawa 1934, str. 84.

Michał Brensztejn, jeden z nielicznych Polaków, znających dobrze język litewski i, co ważniejsze, stosunki tamtejsze, lato 1933 r. spędził w Litwie i wykorzystał wakacje do zapoznania się ze stanem nauki w tem młodem państwie. Wyniki swoich badań podał oto w nadzwyczaj sumiennym i przejrzystym szkicu, omawiając szczegółowo warunki pracy i stan uniwersytetu, wyższych szkół specjalnych i wojskowych, towarzystw naukowych, muzeów i bibliotek.

Stosunek do nauki młodego państwa budzi w czytelniku szacunek, Polak zaś czuć musi prawdziwą żalność, gdy się n. p. dowiaduje, że budżet Ministerjum Oświaty z roku na rok wzrasta i dziś wyrosł niewiele mniej, niż budżet Obrony Krajowej (49 i 39 milionów litów; lit prawie to samo co złoty). Gdy zaś zwrócimy jeszcze uwagę, że o oświatę dbają w Litwie także inne dykasterie (Min. Rolnictwa i Komunikacji, oraz samorządy) — to otrzymamy widok jeszcze bardziej dotkliwy. Jak się traktuje naukę i był pracowników naukowych, pouczy nas taki drobny szczegół: profesor zwyczajny uniwersytetu pobiera miesięcznie 1760 litów, prof. nadzwyczajny — 1560, wreszcie docent — 1360. U nas pozycje odpowiednio wynoszą złotych: 1000, 700 i — zero! (Tak, są w Polsce tacy pracownicy, obowiązani ustawowo do pracy, którym się nie płaci ani grosza!).

Praca Brensztejna zasługuje na szczególną uwagę. Byłoby dobrze, żebyśmy się zdobyli na taką o nauce w Polsce. Tylko, że w stosunku do naszych świętych tradycji, pod wielu względami jesteśmy dziś w nauce ubożsi od wielu, wielu innych narodów. Trudno, nie może się nauka pomysłnie rozwijać, gdy się ją uzależnia od względów ubocznych!

4) Michał Brensztejn: **Dionizy Paszkiewicz** — pisarz polskolitewski na Żmudzi (Wilno, 1934, str. 116).

Pod Protektoratem Jego Eks. Ks. Biskupa D-ra Tomczaka
POPULARNA PIELGRZYMKA
do R Z Y M U
wraz ze zwiedzeniem Wiednia, Wenecji, Padwy (Neapolu)
3 — 13-1
ZŁ. 425 wraz z paszportem i wizami.
Ost. tnie dol. zapłać.
Zapisy i informacje: AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1-a,
WAGONS-LITS/COOK,
— Wilno, Mickiewicza 6. —

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczyzny, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Radw Centralnej
Tow. Pań Miłosierdzia
Św. Wincentego à Paulo.

Tenże zasłużony autor wydał jednocześnie pracę o pisarzu, który przez Litwinów uważany jest za poetę narodowego, acz cały szereg prac o charakterze naukowo-literackim pisał po polsku. Jest to Dionizy Paszkiewicz, żyjący od połowy w. XVIII do 1830. Życie niemal całe spędza Paszkiewicz w majątku Bardziach pod Krozami i „życiową pocziwego człowieka” urozmaica pisaniną w dwu naraz językach. Brensztejn dowodzi, że poemat jego litewski p. t. **Zemaičiu ir Lietuvos Mužikas (chłop żmudzki i litewski)**, który zdobył mu największą sławę i miejsce poczesne w literaturze litewskiej — to przekład anonimowego wiersza polskiego **Chłop polski**, z początku w. XX.

Z prac polskich najciekawsze to rozprawa p. t. **O dębie mającym przeszło lat tysiąc**, zwanym **Baublis**, który rósł na Żmudzi w majątku Bardzie D. Paszkiewicza (druk w Dzienniku Warszawskim 1826). Ten to dąb został uwieczniony przez Mickiewicza w **P. Tadeuszu**.

Brensztejn daje dwie fotografie altanki, zrobionej z tego dębu, i szczegółowo opowiada o jego dziejach.

Książkę uzupełnia kilka listów Paszkiewicza do Lelewela i in. osób.

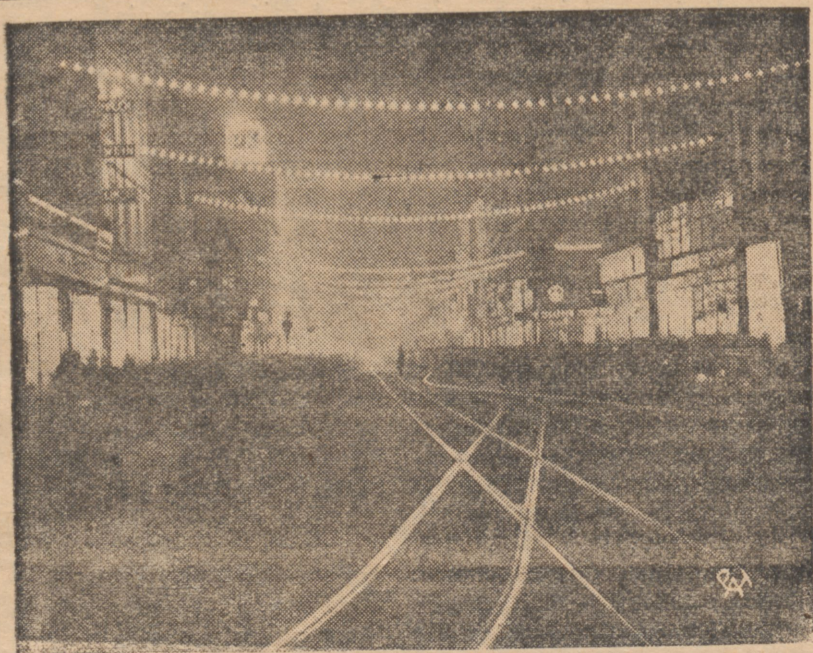
5) Otton Hedemann: **Dawne puszcze i wody** — Wilno, 1934 — z mapą północnej części woj. wileńskiego, str. 188.

Autor, znany ze starannej monografii o pow. brasiławskim, wydał niedawno powyższą książkę, składającą się z kilku szkiców, dość mocno ze sobą związanych. Czytamy tu o faunie i florze powiatów brasiławskiego i dziśnieńskiego, o puszczach, o handlu drzewnym, o łowach na obszarze tych puszczy, o bartnictwie, wreszcie o dawnych wodach, rzekach i jeziorach.

Praca, oparta o znajomość terenu, tudzież o studja archiwalne, ma znaczną wartość historyczną oraz krajoznawczą. Jest też dowodem gorącego i rozumnego umiłowania kraju, a także wysokiej kultury autora. Zwłaszcza, jeśli wiemy, że p. Hedemann jest nauczycielem szkoły powszechnej, czerpiemy stąd wielką otuchę. Gdyby chociaż jeden na tyśiąc nauczycieli poszedł w jego ślady, oblicze kulturalne Polski zgoła inaczejby wyglądało. A. P.

Grzybobranie w grudniu.

Z Inowrocławia donoszą, że mokre, lecz stosunkowo ciepłe powietrze, jakie dotychczas panuje, oddziaływa dodatnio na grzyby, które w okolicznych lasach wystąpiły wprost masami. To też lasy są wypełnione zbierającymi grzyby. Paproć po raz drugi w tym roku zieleńnieje, a w Solankach w Inowrocławiu pękł róż i krzewów są bliższe wypuszczenia nowych liści



Saarbrücken iluminowane. Stolica okręgu Saary, gdzie w najbliższej przyszłości ma odbyć się pl. bisejnt, iluminuje rześcicie swe ulice w dniach przedświątecznych.

Kronika wileńska.



Przyjaciołom i Czytelnikom „Dziennika Wileńskiego” składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.
REDAKCJA.

Następny, poświęcony numer „Dziennika Wileńskiego” wyjdzie w czwartek 27 bm.

Pasterki w kościołach wileńskich.

Pasterki w świątyniach wileńskich odbędą się w następującym porządku:

W kościele pro-katedralnym o godz. 12 w nocy. Odprawi J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita w asyście duchowieństwa, chor zaś wykona szereg kolend.

W kościele św. Kazimierza o godzinie 12 w nocy. Chór św. Kazimierza podczas nabożeństwa odśpiewa kolendy.

W kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. o godz. 7 zrana.

W kościele św. Józefa (Dobroczywności) o godz. 12 w nocy.

W kościele po-Bernardyńskim o godz. 12 w nocy. Chór „Hasło” z orkiestrą, pod dyktando prot. J. Zebrowskiego, wykona „Mszę Pasterską” Grübera.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Dzielnice południowe i południowo-wschodnie: Przeważnie chmurno i miejscami drobne opady śnieżne. Temperatura bez większych zmian.

Pozostałe dzielnice: Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku nagół dość pogodnie. W Wileńskiem i na Polesiu dość silny, pozatem umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

LIZYURY APTEKI

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-68), Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnieżek i Piaszek.

Kiedy stosuje się



W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togal dobre usługi. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia w najbliższej aptece.

S P O R T.

MECZE HOKEJOWE.

Wczoraj w godzinach rannych została otwarta ślizgawka w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej im. gen. Żeligowskiego, która sściągnęła już sporą liczbę młodzieży i starszych.

Pierwszego dnia widzieliśmy również hokeistów, którzy już dawniej rozpoczęli swój trening na stawku w Zakrecie i są podobno w niezłej formie.

Trenowali wczoraj oczywiście starzy znajomi na czele z prof. Weyssenhoffem, braćmi Godlewskimi, Wiro-Kirą, Staniszewskim, Nuszlem i innymi.

Jako próba sił dwu najlepszych drużyn odbędzie się w dniu 25 i 26 b. m. o godzinie 12 pierwsze spotkanie hokejowe. Grać ma K. P. W. Ognisko z A. Z. S.

Biorąc pod uwagę, że w obu ze-

spółach mają wystąpić nowe siły, a składy drużyn dotychczas nie są ściśle ustalone, spotkania świąteczne ze zrozumiałych względów będą bardzo ciekawe, tembardziej, że w okresie świąt będą to jedyne imprezy sportowe.

SZTAFETOWY RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ GRANIC KRESÓW WSCHODNICH.

WILNO (Pat). W dniu 1 stycznia 1935 roku punktualnie o godz. 9-ej rano wyruszy z Drużyna pierwsza drużyna sztafety, która zapoczątkuje oficjalne rozpoczęcie zmuszonego marszu narciarskiego wzdłuż granic Kresów Wschodnich, aby po upływie 34 dni, w dniu 3 lutego ostatnia w marszu sztafety drużyna przybyła do mety, kończąc go w Okopach św. Trójcy nad granicą rumuńską. Marsz podobny miał być zorganizowany trzy lata temu, jednak z powodu braku sprzętu narciarskiego w poszczególnych oddziałach, jak też i odpowiedniej ilości zawodników, Komenda Główna Zw. strzeleckiego realizuje swój pierwotny plan dopiero w tym sezonie. Cała trasa raidu wynosi około 1262 kilometrów.

Narazie w całej prawie Polsce jest brak śniegu, mimo to raid się odbędzie, ponieważ w wypadku braku śniegu, zawodnicy odbędą marsz piechotą, niosąc narty na ramionach.

Prasa białoruska.

Na terenie Wilna wychodzą następujące czasopisma białoruskie: tygodnik „Białoruska Krynica” (organ białoruskiej chadecji), oraz „Rodny kraj” (tygodnik sanacyjny). Poza to wychodzą miesięczniki: „Chrześcijańska Dumka” (organ Białorusinów katolików), „Szlach Młodzieży” (studentów Białorusinów), „Nowy Szlach” (białoruskich narodowych socjalistów), „Białoruska Borć” (poświęcony sprawom pszczelarskim).

Z dn. 1 stycznia 1934 r. ma wychodzić miesięcznik „Kafosje” (organ Białoruskiego Instytutu Gospodarstwa i Kultury).

Pozatem nieregularnie wychodzi miesięcznik „Białoruska Praca”, którego wydawcą jest sekretarz Prawosławnego Komitetu Białoruskiego, student Soroko.

Komunizująca „Gazeta Białoruska” przestała wychodzić.

Zaświadczenia o niekaralności.

Na podstawie nowego rozporządzenia o rejestrze karnym, wprowadzone zostało wydawanie zaświadczeń o niekaralności Osoby zainteresowane, które zechcą udowodnić Sądowi bądź też urzędowi państwowym, że nie były nigdy karane sądownie, będą miały prawo wystąpić do rejestru o wydanie zaświadczenia stwierdzającego, iż nie figurują w spisach osób karanych.

Mudło Bebe Sofmana dla dzieci - niezastąpione

OSOBISTE.

J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita przeniósł się do nowego pałacu przy ul. Marii Magdaleny 4.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Eugenii Dłużniewskiej odprawi Ks. Leon Hryniewski dn. 24 b. m. o godzinie 9-ej w kościele św. Trójcy.

Z MIASTA.

„Gwiazdka” w przytułkach i ochronkach. Dorocznym zwyczajem wszyscy pensjonariusze miejskich zakładów szpitalnych oraz przytułków, schronisk i wszelkich innych zakładów opiekuńczych otrzymają na „gwiazdkę” artykuły spożywcze oraz lakoce i zabawki dla dzieci znajdujących się w ochronkach.

POCZTA I TELEGRAF.

Powinszowania z okazji świąt kosztują 5 gr. W myśl ordynacji pocztowej, kartki widokowe, bilety wizytowe z życzeniami z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wyrażonemi najwyżej w pięciu słowach, nie licząc podpisu i daty, traktowane są jako druki, a opłata pocztowa za nie wynosi 5 groszy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Jasielka. Staraniem kierownictwa oddziałów i sekcji dramatycznej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej im. M. Konopnickiej i męskiej im. św. Pawła, zostaną odegrane w Dcemu Ludowym na Sołtaniskach dnia 26 bm. o godz. 6 wiecz. „Jasielka” Rydla.

Wileńskie Towarzystwo Farmaceutyczne podaje do ogólnej wiadomości, iż w pierwszy dzień Bożego Narodzenia będą czynne tylko apteki dyżurujące i żydowskie, zaś na Nowy Rok tylko dyżurne.

SFRAWY ADMINISTRACYJNE

Spis pojazdów mechanicznych do 15 stycznia r. b. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 1927 r. o obowiązkach oddawania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwowej, władze zarządziły spis pojazdów mechanicznych, mających stałe miejsce postoju w granicach miasta Wilna.

Blankiety zgłoszenia wydaje bezpłatnie wileński zarząd miejski a zgłoszenia powinny być złożone do 15 stycznia, dla każdego pojazdu oddzielnie, w starostwie grodzkim wileńskim, okienko nr. 1, za pokwitowaniem lub wysłane pocztą listem poleconym.

Winni uchylenia się od spisu lub podania fałszywych danych karani będą grzywną do wysokości wartości pojazdu lub aresztem do 6 miesięcy, a mogą być zastosowane również obie kary łącznie.

ZABAWY.

Tradycyjna Zabawa Taneczna w ognisku Akademickim (Wielka 24) odbędzie się dnia 26 b.m. Początek o godz. 21-ej. Jazw akademicki. Bufet tani i obfity.

Kamlenie żółciowe.

powstają stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego pobudzają wątrobę do prawidłowego funkcjonowania i zapobiegają kamicy żółciowej. Skład Główny, Warszawa, Nowy świat 5 oraz Apteki i składy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur. 43380-0

DLA KAŻDEGO MOŻNA WYBRAĆ ODPOWIEDNIE CZASOPISMO LUB DZIENNIK i zaprenumerować je jako praktyczny podarunek gwiazdkowy.

Trzynasta pensja.

Firma, w której pan Jerzy pracował, już w listopadzie zapowiedziała urzędnikom, żeby nie liczyli na gwiazdkową pensję. Wiadomość ta spadła na nich niczym piorun z jasnego nieba. Najgorzej uderzyło to w pracowników żonaty. Jak powiedzieć o tem swym małżonkom, które snuły już różne plany, licząc na dodatkowe pieniądze.

Co powie Jerzy swej żonie? Ukryć przed nią? Chyba, że mu się uda zapożyczyć...

Pęski ma dużo znajomych i przyjaciół. Do jednych dzwoni, do innych zgłasza się cśobiscie. Wszystkie na nic.

Dzinko! Muszę ci coś bardzo przykrego powiedzieć... — zdecydował się wrzucić p. Jerzy.

— Co się stało?

— Z twoich zamiarów na Boże Narodzenie... naci...

— Na Bogal Okradli cię?!

— Nie... ale w tym roku nie do-taniemy trzynastej pensji...

— Nie, to niemożliwe! Co ja pocznę... ja pocznę? — biadała prawie z płaczem.

P. Jerzy zacisnął zęby i nie odzywał się ani słówkiem. Nie mógł nic na to poradzić.

W domu zapanował nieprzyjemny nastrój. Szły dni i tygodnie, już tylko kilka-nastę dni brakowało do Bożego Narodzenia, a „fajtapa” — jak go w złości nazwała piękna żona — nie wymyślił nic nowego, by urzeczywistnić pragnienia swej żony.

Już tylko dziesięć dni do świąt... P. Jerzy wrócił z biura z niezgrabnie ukrywaną radością.

— Czegoś taki zadowolony? Gdybyś chociaż pieniądze znalazł na ulicy!

— Nie znalazłem, ale wesoło mi dzisiaj na duszy.

I wyciągnął portfel. Żona, szeroko otworzywszy zażawione oczy, z zaciekawieniem przyglądała się mężowi.

— Nie chciałem ci nic mówić — oświadczył wreszcie p. Jerzy — ale od kilku miesięcy gram na loterii i...

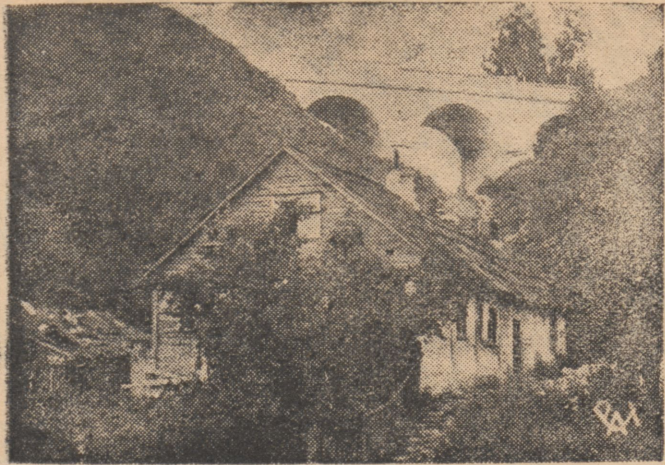
— ...wygrałem stawkę — przerwała mu żona.

— Nie, nie stawkę, a 50.000!

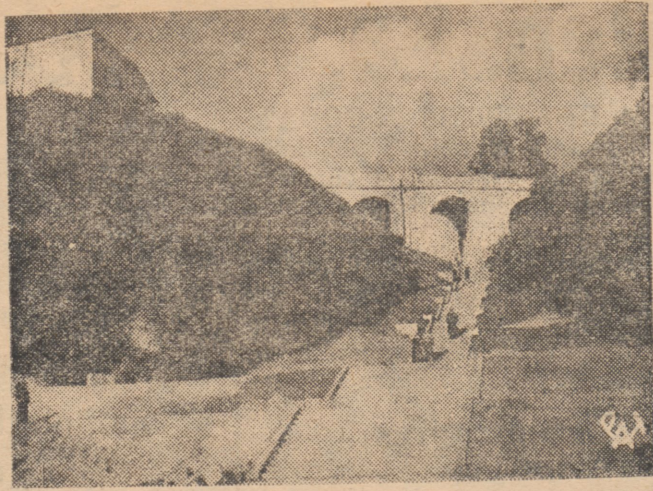
— O Boże! — oczy jej błysnęły. — A ja się tak martwiłam i tak długo. Dla-czego mi tego wcześniej nie powiedziałeś...

— Przecież dopiero dziś się dowiedziałem.

Ostatecznie przebaczyła. Is.



Podróż ze Starego Zamku Batorowego przed uporządkowaniem.



Podróż ze Starego Zamku w Grodnie po uporządkowaniu. Monumentalne schody wiodą od stóp Zamku do bulwarów nad Niemnem.

Motopirin-Motor
PRZECIWI
KATAROM

Ofiary.

złożone w Administracji „Dzieciątka Wileńskiego” zamiast wizyt i powinnowań świątecznych i Noworocznych.

E. J. Ks. Arcyb. Romuald Jabrzykowski zł. 600 (zł. sześćset) na następujące cele: Na dom Dzieciątka Jezus — zł. 100, na Komitet Walki z Żebractwem — zł. 100, na Tow. Pań Miłosier. Św. Wincentego a Paulo zł. 100, na Tow. „Caritas” zł. 100, na Herbaciarnię dla inteligencji — zł. 100, na Dom Matki Boskiej Miłosierdzia zł. 100.

E. J. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz zł. 200 — na następujące cele: Dla Towarzystwa Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo — zł. 100, na dom Opieki Matki Bożej S.S. Magdalenek zł. 25, na Dom Dzieciątka Jezus zł. 25, na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji zł. 25, na walkę z Żebractwem i włośczęgostwem zł. 25.

Mieczysławstwo Żejmowie zł. 15 na następujące cele: Na Conf. Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo zł. 5, na Dom Dzieciątka Jezus zł. 5, na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji zł. 5.

Olgierdostwo Bielscy zł. 3 — na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji.

Józef Żmitrowicz zł. 3 — na T-wa „Caritas”. S. Bejnarowa zł. 3 — dla najbardziej potrzebujących. Aleksander Pietkiewicz zł. 3 — na V Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Janostwo Olszewscy zł. 3 — na VI Konf. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Gabryel Czaplński zł. 3 — dla najbardziej potrzebujących. D-rostwo Zawadzcy zł. 5 —

na Herbaciarnię dla inteligencji bezrobotnej; Inż. Biszewski zł. 2 — dla bezrobotnej inteligencji. Stanisławscy zł. 5 — na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji. A. Ł. zł. 3 — na powodziań i zł. 3 — dla najbardziej potrzebujących. D-rostwo Świeżyńscy zł. 5 — na Wileńsk. Tow. Pomocy i Opieki nad bytymi pracownikami tejnej oświaty Polskiej przedwojennej. Wdowa po emerycie zł. 2 — dla najbardziej potrzebujących dzieci. N. N. zł. 2 — na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących. N. N. zł. 5 — na gwiazdkę dla bezrobotnej inteligencji.

Zamiast wizyt świątecznych i Noworocznych Anna i Jan Bułhakow na Herbaciarnię dla Bezrob. Intel. zł. 5

Urzędowanie w dniu dzisiejszym do godz. 12. Sklepy otwarte do godz. 6 wiecz.

Przypominamy, że dzisiaj, w związku z dniem wigilijnym, wszystkie sklepy otwarte będą jedynie do godz. 6 wiecz. Jutro, w pierwszy dzień Świąt, restauracje, kawiarnie i jadalnie będą nieczynne.

Autobusy kursują dziś do godz. 7 wiecz. Jutro komunikacja miejska zostanie przerwana. Wznowienie ruchu autobusowego nastąpi w dniu 26 b. m.

Urzędowanie we wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych odbywać się będzie dziś do

godz. 12. Wznowienie normalnych zajęć nastąpi w dniu 27 b. m.

Ruch towarowy na kolejach przerwany będzie w czasie od godz. 10-ej w poniedziałek, 24 b. m. do godz. 6-ej rano w czwartek, dnia 27 b. m. W tym czasie przewożone będą tylko przesyłki pośpieszne, żywe zwierzęta i ładunki, ulegające szybkiemu zepsuciu. Zatrzymane w drodze na czas przerwy świątecznej pociągi z wagonami ładowanymi, będą odpowiednio zabezpieczone przed kradzieżami.

ABSOLWENT JEDNEGO Z ZAKŁADÓW ŚREDNICH — FAŁSZERZEM BILONU.

W dniu wczorajszym donosiliśmy, iż władze bezpieczeństwa publicznego w Baranowiczach aresztowały niejakiego Kazimierza Bielawę, podejrzanego o fałszowanie bilonu.

W wyniku dalszego dochodzenia udało się ustalić, iż aresztowany Bielawa pochodzi z Wilna i jest absolwentem jednego z zakładów średnich w Wilnie. W mieszkaniu Bielawy przy ul. Mickiewicza 44 przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono w walizce 70 fałszywych monet 1 zł., odlewy, sztangi, ołów i inne narzędzia do fałszowania bilonu.

Wobec niezbitych dowodów winy Bielawy, w dniu wczorajszym fałszerza przywieziono do Wilna i przekazano do dyspozycji władz śledczych.

UTONIĘCIE RYBAKA W DŹWINIE

Z Dżwiny donoszą o tragicznym wypadku w dniu 22 bm. w pobliżu wsi Rybaki, położonej nad Dźwiną.

Podczas połowu ryb do wody wpadli trzej rybacy — Szestakow, Łuczaj i Gniewkow. Zarządzono natychmiast doraźną pomoc, w wyniku której uratowano Szestakowa i Łuczaja. Gniewkow utonął.

WYPRAWY ŻŁODZIEJSKIE PO ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

W związku z okresem świątecznym, w Wilnie zanotowano kilkanaście kradzieży, przeważnie artykułów spożywczych. W ciągu ostatnich dni okradziono 7 sklepów i około 20 mieszkań i spiżarni, skąd pozabierano artykuły żywnościowe, przeznaczone na święta.

W związku z tem władze bezpieczeństwa dokonały masowych obław, w wyniku których osadzono pod klucz z górą 40 złodziei włamywaczy.

Zatrzymani złodzieje oddani zostali do dyspozycji władz śledczych.

KRADZIEŻ FUTER.

K. Jaguckiej (Zakretowa 17) z mieszkania nieujawnieni sprawcy skradli 3 futra, wartości przeszło 1200 zł.

P. Roźmiańcowej (Popowska 15) z mieszkania wyniesiono garderobę wartości kilkuset zł.

PRZEJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ.

67-letni Ig. Masłowski (Połocka 4) przy ul. Trockiej wpadł pod przejeżdżającą dorożkę, odnosząc ciężkie pokaleczenia głowy i rąk.

Masłowskiego wezwane Pogotowie Ratunkowe umieściło w szpitalu.

D R U K I

OD BILETU WIZYTOWEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO WARUNKACH KONKURENCYJNYCH

D R U K A R N I A A. ZWIERZYŃSKIEGO

WILNO, UL. MOSTOWA 1
TELEFON Nr 12 44

WYBUCH PRYMUSA.

W fabryce puszek do konserw (Biały zauł. 18) nastąpił wybuch prymusa, skutkiem czego uległ ciężkim poparzeniom L. Janowicz, W. Jaksimoniczek i St. Jeleńska.

Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie Ratunkowe, które udzieliło pierwszej pomocy lekarskiej. Ze względu na ciężki stan Jaksimoniczka odwieziono do szpitala św. Jankóba.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Pod Wilnem wyskoczył z pociągu i dostał się pod koła wagonu 23-letni J. Węckowicz z Solecznik, który chciał w ten sposób uniknąć kontroli. Węckowicza odwieziono do szpitala żydowskiego.

Tajemniczy napad na mieszkanie przy ul. Borowej.

O tajemniczym wypadku donosił policji Feliks Kiwert, zamieszkały przy ul. Borowej 20. Według jego zameldowania w dniu 23 b. m., nad ranem, na podwórku przed jego domem zaczął ujadać pies. Gdy Kiwert chciał zobaczyć, co się dzieje i wyszedł za próg, napadło nań dwóch nieznanych osobników, z których jeden złapał go za rękę, drugi za głowę, wciągnął do mieszkania i przystąpili do wiązania go. Napastników spłoszyła córka Kiwerta, która usłyszawszy hałas, stanęła w drzwiach i widząc, co się dzieje, zaczęła krzyczeć. Spłoszeni napastnicy, jak opowiada Kiwert, zbiegli do pobliskiego lasu. Cel ich wizyty dotychczas nie został wyjaśniony. Policja wszczęła dochodzenia.

D. G. WODEHOUSE.

59)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego
WITOLDA DOLIŃSKIEGO.

Tylko uprzejma uwaga, malowała się w spojrzeniu Psmitha, podczas gdy słuchał tego sprawozdania, brzmiącego jak opowiadanie naocznego świadka o trzęsieniu ziemi w San Francisco, w duchu jednak pragnął, aby Beach zechciał wyrazić się nieco krociej i treściwiej. Lecz wszystko dobiega końca. Nawet najleniwsza rzeka dopływa skrętami swemi do morza. Z biegiem czasu główny kamerdyner ukończył wreszcie swą opowieść.

— Pepsyna Park'a — rzekł Psmith bez wahania.

— Zanotuję to sobie, sir. Dotychczas nie słyszałem o tym środku. I jeśli pan pozwoli — dodał Beach, patrząc szklanym, lecz pełnym uwielbienia wzrokiem na swego dobroczyńcę — pragnąłbym wyrazić moją wdzięczność i pańską uprzejmość.

— Niema o czem mówić Beach. Niema o czem mówić — powiedział Psmith, gdy Beach skierował się ku drzwiom. — W tej chwili przypominam sobie, że chciałem pomówić jeszcze o jednej sprawie.

— Słucham, sir?

— Chciałbym pomówić o tem najpierw z wami zanim zwrócę się

do lady Konstancji. Jestem czasem tutaj tak skrępowany ludźmi, że aż odczuwam coś w rodzaju kurczów.

— I siotne, sir? Zapomniałem powiedzieć, że jednym z symptomów mego cierpienia są ostre kurcze.

— To źle. Lecz pomińmy narazie, jeśli pozwolicie, wewnątrz waszego organizmu i jego cierpienia. Jeśli wspominam o kurczach to tylko przenośnie. Czy pisaliście kiedyś poezję, Beach?

— Nie, sir.

— A, w takim razie trudno wam będzie zrozumieć moje uczucia. Kłopot mój jest następujący: Tam, w Kanadzie przywykłem pracować w zupełnym odosobnieniu. Przypominacie sobie ów ustęp w mojej „Pieśni brudu”, zaczynający się od słów: „Wskroś bladej paraboli radości”...

— Obawiam się, sir...

— Nie zauważyliście go? Waszastrata. Postarajcie się przeczytać to kiedyś. Cymes! Otóż ustęp ten napisałem nad Saskatchwanem w oddaleni setek mil od ludzkich siedzib. Taki już jestem, mój Beach. Potrzebuję koniecznie bodźca jaki dają wielkie otwarte przestrzenie. Gdy otaczają mnie moi bliźni, natychmiast ulatuje i ginie. Wiecie, jak to bywa, gdy ludzie kręcą się wokoło. Skoro tylko zaczniesz pisać coś extra fein, ktoś nadchodzi, siada ci na biurku i zaczyna mówić o sobie. Gdy właśnie wszystko idzie ci jak z płatka, wchodzi jakaś niepożądana przeszkoda, a muzę djabli biorą. Rozumiecie, co mam na myśli?

— Tak, sir — odrzekł Beach, nieco zbaraniały.

— Otóż z tego powodu, dla człowieka mego typu pobyt w Blandings Castle ma swoje złe strony. Muszę zdobyć jakiś kątek, gdzie mógłbym

Teatr i muzyka

TEATR POLSKI NA POHULANCE.

Jutro (w pierwszy dzień świąt) o g. 8-ej wiecz. świetna, współczesna komedia w przepięknych i barwnych dekoracjach (W. Makojnika) p. t. „Mecz małżeński” — z p. St. Mazarekówna w roli głównej. Reżyseria W. Scibora.

W środę (w drugi dzień świąt) dane będą dwa przedstawienia: o godz. 4-ej popoł. kapitalna komedia nowoczesna w 3-ch aktach Volpiusa p. t. „Zwycięzylem kryzys” — z M. Węgrzynem i J. Boneckim (reżyser sztuki) — w rolach głównych. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-ej — „Kwiecista droga” — współczesna komedia w 4-ch aktach W. Katakiewa (reżyser — J. Bonecki), w której bohaterem jest nowy typ na scenie prelegent radiowy (M. Węgrzyn). W roli głównej St. Mazarekówna (Masza).

W czwartek o godz. 8-ej wiecz. „Mecz małżeński”.

W piątek o godz. 8-ej w „Mecz małżeński”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Repertuar świąteczny. Występy J. Kulczyckiej. W pierwsze święto teatr „Lutnia” czynny będzie dwukrotnie: popoł. o g. 4-ej po cenach znizowanych „Madame Pompadour”, efektowna operetka Falla. Wieczorem o g. 8.15 — operetka Straussa — „Zemsta nietoperza”.

We środę, jako w drugie święto — d. będą się również dwa przedstawienia: popoł. o g. 4-ej — słynna op. Abrahama „Bal w Savoy” — po cenach znizowanych. Wieczorem o g. 8.15 „Zemsta nietoperza” Straussa.

W czwartek: wieczór Hanki Ordonówny.

W piątek: melodyjna op. Zellera „Ptasznik z Tyrolu” — Ceny propagandowe.

W sobotę: „Zemsta nietoperza” J. Straussa.

W niedzielę dwa przedstawienia: popoł. po cenach znizowanych „Bal w Savoy”, wieczorem o g. 8.15 „Zemsta nietoperza”.

W poniedziałek dwa widowiska: o g. 8.15 i 11.30 w „Sylwester w „Lutni”.

Bilety na wszystkie widowiska nabywać można w kasie teatru „Lutnia”, codziennie od 11 — 9 w.

Poranek baletowy L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”. W środę 26 m. b. o g. 12.30 pp. odbędzie się interesujące widowisko baletowe zespołu uczennic L. Sawiny-Dolskiej.

Z za kotar studio.

Boże Narodzenie w muzyce.

W dniu 25 grudnia t. j. pierwszy dzień Świąt o godz. 16.20 radiostacja warszawska nadaje ciekawy koncert p. t. „Boże Narodzenie w muzyce”. Drobne utwory, jakie wykona znana pianistka p. Luc, na Robowska harmonizują tematem i nastojem z uroczystością Świąt. Program obejmuje: „W kaplicy” — Pachulskiego, „Pastorał” — Różyckiego, „Wśród nocnej ciszy (transkrypcje koleń) — Kofflera, preludjum na temat kolendy „Zagrzmiało-runęło” — Maszyńskiego, preludjum i fugę „Boże Narodzenie” — Brzezińskiego, „Pastorał” (kolendę węgierską) — Dohnayi i na zakończenie utwór Czajkowskiego p. t. „Chotka”.

„Książę musi się bawić”.

Radjośluchacze pamiętają nadaną ze Lwowa przed kilku miesiącami pełną humoru groteskę A. Fleischera p. t. „Mister Plick ratuje sytuację”. Drugą tego rodzaju audycję usłyszymy we wtorek, dnia 25 grudnia, o 18.05. Tytuł jej — „Książę musi się bawić”. Będzie to lekka audycja o charakterze groteskowym, opracowana przez Adolfa Fleischera. Zapowiada się ona bardzo ciekawie. Mimo, że występuje w niej kilka osób, wykonana zostanie w całości przez autora.

Nad modrym Dunajem.

Wiedeńskie potpourri Tadeusza Szerepińskiego, które nada Lwów w pierwszy dzień Świąt dn. 25.XII. 20.00 będzie niewątpliwie najweselszą z dotychczas wykonanych audycji wiedeńskich lwowskiego zespołu. Potpourri „Nad modrym Dunajem” usłyszą słuchacze w wykonaniu zwiększonej orkiestry salonowej, chóru „Wesoła Piątka” oraz Tadeusza Jasłowskiego, który wystąpi jako solista.

„Pokój ludziom dobrej woli”.

Po raz wtóry w dziejach radiofonii światła zorganizowana zostanie przez wszystkie broadcastingi zbiorowa audycja wigilijna pt. „Pokój ludziom dobrej woli”. Audycja ta za początkowaną przez radiofonie różnych krajów obecnie będzie miała nieco zmieniony charakter, co wpływa z doświadczeń zeszłorocznych. W Wigilię Bożego Narodzenia usłyszą radjośluchacze płyt gramofonową z nagraniem kolendami wszystkich narodów europejskich. Każda płyta poprzedzona będzie wstępem ze świętem Bożego Narodzenia w danym kraju. Wstępy te będą zredagowane w dwu językach: krajowym i francuskim. O godz. 21.00 w pierwszy dzień Świąt jeden po drugim, jak paciorki różańca popłyną w eterze jednakowe, choć w różnych językach wygłoszone, słowa na chwałę Jednego Boga narodów chrześcijańskich i na chwałę rajstotniejszej, wspólnej tęsknoty wszystkich ludów świata; tęsknoty za pokojem powszechnym, pokojem trwałym i sprawiedliwym.

Humoreska w Teatrze Wyobraźni.

Krótkie audycje świąteczne w „Teatrze Wyobraźni” cieszą się wśród radjośluchaczy wielkim powodzeniem, jako audycje bogate w humor i dowcip, stanowiący doskonałą rozrywkę wyciecznikową dla znużonego pracą człowieka. Charakter taki nosi farsa, która nadana będzie w pierwszy dzień Świąt o godz. 16.45. Będzie to audycja opiewająca w karykaturze „Sprawa honorowa” napisaną przez Zdzisława Marynowskiego. W drugi dzień Świąt o godz. 18.00 „Teatr Wyobraźni” wystawia świetny obrazek humorystyczny pióra znane go szeroko — „Wiecha”, Święto na Targówku”, malujący w plastyczny sposób folklor warszawski, wraz z tradycyjnymi „Herodami”, „wódeczką” i t. p.

„Szlakiem narciarskim”.

W oczekiwaniu śniegu, w oczekiwaniu pełnych uroku i zdrowego wypoczynku wycieczek narciarskich, amatorzy tego sportu szykują narty, z upragnieniem wyczekując chwili wyjazdu, układając narazie plany trasy i postoje. Aktualna więc będzie pogadanka radiowa prof. Adama Lenkiewicza, który przed mikrofonem lwowskim odnalazł zastąpiony turystycznie szlak narciarski



Dziecko nie znoś mioty

Wyciąg z pomarańczy idealnie odwieża jamę ustną, daje więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

BEBEDONT SZOFMANA
DRZEWAOT W HIGIENIE DZIECKA

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 24 grudnia.

6.45 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40 Progr. dzienny. 7.50 Pogad. Tow. Przeciwegruźliczego. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dzień. pol. 13.05 Muzyka popularna (płyty). 16.10 „W szopce ubogich” aud wigilijna. 16.40 „Nasz stół wigilijny” felj. 16.50 Koncert. 17.05 Audycja dla chorych 17.20 Muzyka organowa w wyk. prof. Wł. Kalinowskiego 1. Guilman — Kantylena pastorałkowa. 2. Gollerts-Pastoraie. 3. Guilman - Pastoraie. Rezerwa: Guilman „W łobie leży” temat i warjacje. 17.40 Konc. rekl. 17.45 Progr. na wtorek. 17.50 „Na krakowskim rynku” audycja świąteczna. 18.10 Koncert oratoryjny. 19.10 Audycja żołnierska. 19.35 „Gawęda wigilijna dla samotnych” wygl. prof. St. Ligoń. 19.50 Audycja kolendowa. 20.15 Przemówienie wigilijne ks. Prymasa A. Hlonda. 20.25 Kolendy. 20.40 „Przed Janickowym szalaszem” audycja ludowa. 21.15 „Pierwsza wigilja w ckokpach” felj. 21.30 „Kolendnicy śląscy” słuchowisko. 22.10 Z. Sikorski: „Maszyni śpiewają kolendę”. 22.15 Muzyka religijna (płyty). 22.30 Aud. dla Polaków z zagranicy. 23.00 Koncert życzeń (płyty) 24.00 Pasterka.

Wtorek, dnia 25 grudnia.

9.00: Czas. Muzyka. 10.00: „Z oper St. Moniuszko” (płyty). 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Bajka w muzyce (płyty). 13.00: „Okolicie Krakowa z lotu ptaka” — felj. 13.15: „Świat w piosence” (płyty). 14.00: Muzyka lekka. 15.00: „Wieczór Wigilijny w Wójcinie”—słuchow. wiejskie. 15.30: Muzyka z płyt. 16.00: Recytacje prozy. 16.20: Recital fortepianowy L. Robowskiej. 16.45: „Sprawa honorowa” — słuchowisko. 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: Konc. rekl. 17.55: Obrazek aktualny pióra

przez Gorgany i Czarnohorę. Frelekcja ta nadana w będzie drugi dzień Świąt ok. godz. 13.00 w przerwie poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

„O takim, co grał anioła”. Słuchowisko dla dzieci.

W izbie na poddaszu mroczno było i cicho w dzień Wigilijny. Marcinwa przez cały dzień prała cudzą bieliznę, by zarobić trochę grosza na Wilję, lecz kljenci obic cali zapłacić dopiero po Świętach. Wilja nadchodzi, a niema co do garnka włożyć. Ale Marcinowa ma syna Józika, który chociaż mały potrafi dać sobie radę na świecie. Jak Józik postarał się o wieczere wigilijna, dowiedzą się o tem jego rówieśnicy, gdy zbiorą się przy głośnikach w środę 26 m. b. o godz. 16.40. Usłyszą o Józiku — w słuchowisku p. t. „O takim co grał anioła” pióra Małgorzaty Sterbówny. Audycję tę, nadawaną ze Lwowa, reżyseruje p. Ada Artzt.

Eugenjusz Mossakowski i Józef Smidowicz w radjo.

W dniu 26 grudnia o godz. 16.20 wystąpi przed mikrofonem warszawskim znakomity śpiewak operowy Eugenjusz Mossakowski, aby odśpiewać kilka aryż z oper Leoncavalla i Czajkowskiego. O godz. 21.00 tegoż dnia koncert chopinowski usłyszą radjośluchacze w wykonaniu prof. Józefa Smidowicza.

A. Bohdziewicz. 18.05: „Książę musi się bawić” — wesoła audycja. 18.35: Utwory na harfie (płyty). 18.45: Słuchowisko dla dzieci. 19.25: Koncert 19.50: „Klejnot Polski — Pomorze” — felj. 20.00: Wielkie wiedeńskie potpourri. 20.45: „Historja kolendy polskiej”. 21.00: „Pokój ludziom dobrej woli” — audycja kolend narodów Europy. 22.00: Muzyka operetkowa (płyty). 22.30: Muzyka taneczna (płyty).

Środa, dnia 26 grudnia.

9.00: Czas. Pieśń. Muzyka. Chwilka pań domu. 10.00: Nabożeństwo. 11.00: Arcydzieło muzyki wielogłosowej (płyty). 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Gwiazda betleemska”. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji. 13.00: Pogad. krajoznawcza. 13.15: d. c. poranku. 14.00: Godzina życzeń (płyty). 15.00: „Dosiego roku” — gawęda. 15.15: Koncert (płyty). 15.45: „Z wiejską kolendą”. 16.00: „Infułat i woźnica” — opow. 16.20: Recital śpiewaczy. 16.40: „O takim co grał anioła” — słuch. dla dzieci. 17.05: Muzyka do tańca. 17.50: O książce Hawks'a „Dziwy przyrody”. 18.00: Słuchowisko. 18.45: „Życie młodzieży” — odczyt. 19.00: Muzyka lekka. 20.00: „Pies i biurko” — humoreska. 20.10: Koncert muzyki poważnej. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Wędrowki po prawie”—felj. humor. 21.40: Chór Dana. 22.00: Skrzynka pocztowa techn. 22.15: „Kwadran dla ponurych”. 22.30: Wiad. sport. 22.45: Muzyka jazzowa (płyty). 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, dnia 27 grudnia.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przgl. prasy. 12.10: Audycja dla dzieci młodszych. 12.30: Poranek muzyczny. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: d. c. poranku muz. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: Muzyka popularna (płyty). 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: Tragedja Sokratesa Cz. IV „Chmury”. Arystofanesa. 17.50: Skrzynka pocztowa Nr. 345. 18.00: Koncert berl. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Co czytać?” — szkic liter. 19.00: Stare kolendy w wykonaniu Sergjusza Kontera. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Layton i Johnstone (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Przekleńte papugi” — odczyt. 22.00: „Wychowanie moralne jako czynnik kultury” — odczyt. 22.45: Lekcja tańca. 22.55: Muzyka tan. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NA OKRES DŁUGICH, ZIMOWYCH WIECZORÓW NAJLEPSZYM PODARUNKIEM GWIAZDKOWYM jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma.

Hygiena dziecka.

Harmonijnem uzupełnieniem powszechnie używanego „Pudru Bebe Szofmana” jest niemniej doskonałe „Mydło Bebe Szofmana”, mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mydłu Bebe Szofmana” skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne, słowem nabiera tego, co się zowie wyglądem kwitnącym. „Mydło Bebe Szofmana” jest higienicznym mydłem wyprodukowanym ze specjalnie dobranych tłuszczów. Każdy war mydła tego jest badany przez pracownię analityczną firmy „WU-EL-KA” przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczenia „Mydła Bebe Szofmana”, stosownie do delikatności naskórka dziecięcego i wszelkiej innej wrażliwej cery, oraz do związania wolnych alkali, które w zwykłym mydle nieszkodliwe, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnym naskórku dziecięcym i wrażliwej cerze u dorosłych. „Mydło Bebe Szofmana” jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnem pominięciem olejków sztucznych, które zawierając niekiedy resztki chloru i węglowodanów destrukcyjnie działają na skórę.
50148-4 Dr. S. A.

być sam — rozumiecie, Beach — sam z memi snami i wizjami. Jakież gniazdko ucepcione do skał czasu... innemi słowy, czy nie wiecie o jakim pustym domku w pobliżu zamku, gdzie mógłbym schronić się, jeśli będę miał ochotę, i machnąć piórem bez przeszkody?

— Mały domek, sir?
— Mały domek, z bluszczem pnącym się nad drzwiami i starym łobuzem księżycem, wyglądającym z poza drzew.

— Pan życzy sobie — rzekł Beach, ostrożnie macając drogę — małego domku, gdzie mógłby pan pisać poezje?

— Ściągacie moją myśl, jak lampart. Czy znacie taki domek?

— Mamy tu niezamieszkałą gajówkę, we wschodniej stronie lasu, sir, ale jest bardzo skromnie urządzona.

— Może być jak najskromniej, dla mnie wystarczy. Czy sądzicie, że lady Konstancja obrazi się, gdy poproszę o pozwolenie korzystania z tej gajówki przez parę dni?

— Myślę, sir, że lady Konstancji nie zrobi to żadnej różnicy. Przywykła do... Nie dziwi się już...

— Zatem takie skromne życzenie, jak moje nie wywoła ataku sercowego Dośkonaie. Nie wiecie, co to znaczy dla mnie mieć swój własny ką, gdzie mogę schronić się i przebywać w samotności.

— Słusznie, sir.

— Chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, Beach, jak bardzo jestem wam zobowiązany za sympatię i poradę w tej sprawie. Wiedziałem, że mogę na was polegać.

— Och, niema o czem mówić, sir. Jestem szczęśliwy, że mogłem

pomóc.

— I jeszcze jedno, Beach.
— Sir?

— Tylko to jeszcze. Prawdopodobnie będziecie się wkrótce widzieli z Cootesem, moim służącym?

— Za chwilę, przypuszczam.

— Otóż, czy nie dalibycie mu tak kułaka pod piątę zębrow...

— Sir? — zawołał Beach wytracony ze swego kamerynerskiego stoicyzmu. Przełknął konwulsyjnie. Przez osmnaście miesięcy, od chwili gdy lady Konstancja zaczęła zarzucać wędkę na mętne wody artystycznego świata i wyrzucać na dywany Blanding Castle mieszkańców tych wód, Beach napatrzył się dosyta rozmaitym ekscetrycznościom. Dotychczas jednak spodziewał się, że Psmith będzie miłą odmianą w pot. ku obłąkańców przybyszających i odjeżdżających przez cały ten męczący okres. I oto pokazywało się, że Psmitha można było postawić na czele całej tej gromady. W porównaniu z nim bladł nawet człowiek, który przyjechał w kwietniu na tydzień i życzył sobie jeść rybę z marmoladą.

— Dać mu kułaka pod piątę zębrow, sir? — wyjąłkał.

— Dać mu kułaka pod piątę zębrow — rzekł stanowczo. — I równocześnie wyszeptać mu do ucha słowa „Aha!”.

— Aha, sir?

— Aha! i powiedzieć, że to ode mnie.

— Słucham, sir. Postaram się wypełnić polecenie — rzekł Beach i wydawszy odgłos pośredni między westchnieniem a rżeniem, odszedł niepewnym krokiem w kierunku zielono obitych drzwi.

REWJA „Z CAŁEGO SERCA“

BALKON 25 gr. Od wtorku 25-XII i dni następne wielki świąteczny program! kalejdoskop rewjowo komedjowy w 18 obrazach z udziałem całego zespołu. Szczerze góły w afiszach. Początek w dniu świąt, o godz. 4-ej W dniu powsz. o 5.30.

DNIA 25 GRUDNIA WIELKA PREMIERA
NASZ ŚWIĄTECZNY PROGRAM—NAJLEPSZY NAJNOWSZY FILM POLSKI

PAN „Śluby Ułańskie“

Obsada niebywała: **Modzelewska, Brodniewicz, Mankiewiczówna, Conti, Walter.** Jest to pierwszorzędny film z humorem, leżką i ciekawą treścią Nadprogram: **Rewelacyjny tygodnik świąteczny poświęcony BOZEGO NARODZENIA** w Polsce, Francji, we Włoszech, w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i in. Oraz najnowszy F x I lane. Pocz. punkt: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Sala dobrze ogrzana Bilety honorowe nieważne.

REWJA „Wesoła Rewja dla Dzieci.“

Uwaga dzieci! W dni świąteczne o godz. 2-ej w pol. Wtorek 25-XII (B że Nar.), Środa 26-XII (Sw. Szezepana), Niedziela 30 XII, Wtorek 1-1-35 r (Nowy Rok) **RADOSNA NOWINA** Program Pan Twardowski, inscenizacja w 3-ch obrazach, **W NOC WILGILIJNA**, obrazek fantastyczny w 1 akcie, **DR. TRIGININI**, bardzo wesoła opereteczka w 1 akcie **ORAZ TAŃCE**. Ceny miejsce Balkon 25 gr. Parter 54 gr

HELIOS „TU RZĄDZI HUMOR“

NA ŚWIĘTA COŚ NOWEGO!
w rol. gł. Najlub. komicy świata **FLIP i FLAP, VELEZ** oraz **szarżująca LUPE** **Mickej MOUSE** wszyscy razem w najweselejszej **KOMEDI MUZYCZNEJ**, która zachwyci wszystkich. Banda **dzikich lwów** na przyjęciu w pałacu — 1500 najpiękn. dziewcząt. — Balet. — Przepiękne płoszenia. — Sceny w natur. kolorach. — Balczna wystawa. Nadprogram: Atrakcja w kolorach „**SEN KANARKA**“ oraz **VALSE CHOP NA**. Bilety honorowe nieważne. Początek o godz. 2 ej.

CASINO „Pościg za Cieniem“

Wielka świąteczna premiera. Najnowszy przebieg sezonu reżyserji słynnego **W. S. VAN DYKE** p. t. W rolach głównych **William Powell i Myrna Loy**. Sensacyjna komedja, trzymająca widza w nieustannym napięciu i każąca mu śmiać się przytem bez przerwy, to zupełna nowość na ekranach. Nad program: Najnowsze dodatki. Sala dobrze ogrzana. Seanse 2, 4, 6, 8 i 10 w.

ROXY „STWORZONA DO CAŁOWANIA“

Dzisiaj wielki świąteczny program: Niespodzianka gwiazdkowa dla miłośników jasnowłosej **JEAN HARLOW** która obok **Licnel Barymore, Franchot Tone i Lewis Stone** stworzyła największą kreację swego życia w filmie jubileuszowej produkcji Metro-Goldwyn Mayer p. t. Nad program: Atrakcyjna dodatki. Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15. — Bilety bezpłatne nieważne. — Sala dobrze ogrzana.

Mamusiu! zabierz nas do ZWIERZYŃCA Mickiewicza 55

(Plac gdzie był cyrk Staniewskich) Pokaż nam żywe **Lwy, Tygrysy, Pantery, Niedźwiedzie, hieny, krokodyle, pancerniki, wąż boż, jeżowierz, małpy, pawlany, szopy, danielę, aguti, papugi, orły, pułchce itd. itd.** — Zwierzyńiec dobrze ogrzany. Wstęp dla dzieci 25 gr. — dla dorosłych 50 gr. — Karmienie zwierząt o godz. 5 wieczorem. **UWAGA!** Zwierzyńiec przybył do Wilna na cały sezon zimowy.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WILNIE. Obwieszczenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości, że w ciągu okresu czasu od 24 grudnia r. b. — do 2 stycznia 1935 r. lekarze domowi rozpoczną przyjęcia we własnych lokalach. Wykazy ulic należących do każdego rejonu, adresy lokali przyjęć lekarzy domowych oraz godziny przyjęć, jak również i daty rozpoczęcia tych przyjęć we własnych lokalach, będą wywieszone od dnia 24 m. b. w bramie dotychczasowego ambulatorjum centralnego, przy ulicy Dominikańskiej 15.

Wilno, dn. 22 grudnia 1934 r.

(—) **Dr. Sznolisi**
Naczelný lekarz.

(—) **J. Gradowski**
Dyrektor.

Najlepszym upominkiem gwiazdkowym i noworocznym jest doskonałej jakości zegarek lub biżuteria nabyta po **CENACH NAJNIŻSZYCH**



W FIRMIE: **W. JUREWICZ** były majster **PAWŁA BURE** WILNO, MICKIEWICZA 4.

OBUWIE solidne i gwarantowane tylko z pracowni

Wincentego Puplaka WILNO, UL. OSTROBRAMSKA 25

JAKANIE oraz wszelkie inne zobowiazania mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla głuchoniemych i matorozwiniętych. **S. ZYKIEWICZ**, Warszawa, ul. Chłodna 22 Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 13,039

PRACA.

MŁODY CZŁOWIEK lat 23, mogący prowadzić samodzielnie dział Administracyjny w firmach handlowych poszukuje posady w tym dziale. Piszcie na maszynie. Referencje b. poważne. Dom OO. Salszanów, Dobrej Rady 22, tel. 2-32 Porubienko Jan.

ORYGINALNE PRZEZKI
MIGRENO-NERVOŠIN
R. M. S. W. N. 1599.
ZNAJĄC Z **KOGUTKIEM**
ZA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE, I T. P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZEK W
PRAKTYCZNEJ
KOGUTKIEM
W PRZECIWAŁEM OPAROWANIU
PO 5 PROSZEKÓW W PUDEŁKU

Wszystkim swoim Szanownym Klientom

Władysław Trubizko

SKŁAD APTECZNY
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej
składa najserdeczniejsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE wolne od podatku lokalowego do wynajęcia, b. ciepłe, suche, w nowym domu, w ogrodzie w ładnej miejscowości, może zastąpić letnisko: 3 pok. z kuchnią, opatrzone na zimę, 2 wejścia, elektryczność, piwnica, strych, pralnia z wanną. Ul. Sokoła Nr. 20 (Zwierzyniec, tuż za kościołem). 285—3

AGENTÓW do sprzedawania kos. po wszech. poszukuje „Zniwo“, Lwów, 261-kiewska 34. 1158—5

SPRZEDAM zaraz b. tanio domek z 300 sążniami ziemi w Kolonii Wileńskiej, ul. Wodna 23. Wodociąg i elektryczność na miejscu. Sawicki.

RÓŻNE.

Stolarz

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Z powodu wyjazdu

5-CIO - POKOJOWE MIESZKANIE

sloneczne z wygodami do wynajęcia. Ul. Podgórna 5. 251—0

Kupno i sprzedaż

Sprzedam

piętrowy dom o 6 mieszkańach z wygodami i małym domkiem. dochód 405 zł. miesięcznie, ziemia własna. Tamże sprzedaje się toaleta, szafa, bielizniarka — (ciemny dąb). Konarskiego 13 u właściciela. 246-3

Okazyjnie

do sprzedania fortepian niedrogo. Filarecka 24—1. 289—0

„Zamówienie cofam. Katalog wystarczy“

Nie trzeba więcej. Pewien farmer w zapadłym kącie Stanów Zjednoczonych zwrócił się do jakiejś nowojorskiej firmy o przesyłkę papieru toaletowego. Dbała o swoje interesy firma wysłała farmerowi katalog swych wyrobów. Farmer natychmiast odpowiada despesza: „Zamówienie cofam. Katalog wystarczy“

Wina krajowe i zagraniczne a także Wódki, Konjaki i Likjery Sandacez mrozone i Indyki wszelkie delikatesy poleca po cenach zniżonych
Dom Handl. K. WĘCEWICZ
Mickiewicza 7. — Tel. 10-62.

Osoba młoda, inteligentna

z ukończoną Wyższą Szk. Gospodarstwa Dom poszukuje posady gospodyn do pojedynczej osoby chętnie jako praktykantka do majątku
Osłńska, Sarnaki pow. Siedlecki. 217—2

SKLEP BŁAWATNY „J. Dubicka i S-ka“
ul. Wileńska
właściciele **Januszewskich** sprzedaje jak zwykle po cenach umiarkowanych
różne płótna, baje, fianeli, wataolinę jedwabie, wełny, koce, kapy, serwety, chustki i t. p.
No 33

Sklep wędlin **MICHAŁ ZYKIEWICZ**
Wilno, ul. Mickiewicza 22
poleca Sz. Klienteli na nadchodzące Święta wielki wybór szynki i wędlin po cenach dostępnych
automat
wielka 42
bar nowoczesny
otwarty
zakątki od 10 gr.

RYBY żywe i ślęte z zeszłych tygodni gospodarstw jez. rowych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki. Rynek Łukiski — Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki — ul. Zarzece Nr. 19.

HEMOROIDY!
PRZY OPIEPIANIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWEDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ
ORYGINALNE CZOPKI
VARICOL
GAJECKIEGO
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MASC. „VARICOL“ (D. POPOWICKIEGO)